Cena 10 groszy

(dawniej Karola)

(przy zapłacie zgóry)

Echo

Rok XII Nr. 274 Łódź piątek 2 pazdziernika 1936 r.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-mm strona 60 gr. ... nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. ... drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.– Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe. ... w wydaniu prowincjonalnem 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 65008.

LOTNICY ARMII POWSTAŃCZEJ
BOMBARDUJĄ ZACIEKLE MALAGĘ
Podniosła uroczystość w Burgos.

GIBRALTAR, 2. 10. — Kontrtorpedowiec brytyjski „Arrow" przywiózł 120 uchodźców. Uchodźcy ci oświadczają, że samoloty powstańcze bombardowały zaciekle Malagę, powodując dużą ilość ofiar. W porcie Malagi znajduje się tylko kilka łodzi podwodnych rządowych. Dwa parowce powstańcze odbywają stałe rejsy pomiędzy Ceutą a Algesiras, przewożąc oddziały Maurów i amunicję, przeznaczone do ataku na Malagę.

KOMUNIKAT RZĄDOWY.

MADRYT, 2. 10. — Wiadomości nadchodzące do Madrytu z różnych frontów świadczą, że powstańcy usiłują utworzyć łańcuch dokoła Madrytu podejmując w tym celu wielkie wysiłki. Jednakże wojska rządowe odparły wszystkie ataki, zwłaszcza na odcinku Siguenza, na północy od Madrytu pod Haval Peral na zachodzie i pod Azenga w prowincji Badajoz.

SOWIECKA ŻYWNOŚĆ DLA HISZPANII.

MOSKWA, 2. 10. — Agencja Tass podaje na podstawie informacji centralnej rady sowieckich związków zawodowych, że zbiórka na fundusz pomocy dla kobiet i dzieci w Hiszpanii przyniosła na dzień 2 października ogółem 14 milionów rubli. Za zebrane pieniądze związki zawodowe nabyły środków żywności, które wysłano do Hiszpanii na statkach „Newa" i „Kubań". Zbiórka trwa w dalszym ciągu.

BOMBARDOWANIE OVIEDO.

OVIEDO, 2.10. Samolot rządowy zrzucił na miasto 12 bomb, które spowodowały śmierć 9 osób. Inny samolot spowodował drobny pożar, który został natychmiast ugaszony.

POWSTAŃCY ZAJĘLI NOWE MIEJSCOWOŚCI.

LA CORUNA, 2.10. Według komunikatu urzędowego, powstańcy zajęli miejscowości San Cristobal na odcinku Guadalajara, przecinając w ten sposób wszelkie połączenie z Siguenza. Na odcinku Grenady powstańcy zdobyli miejscowość Santa Anna. Gubernator wojskowy w Grenadzie podaje, że kolumna, która zajęła Alcala i La Real znalazła zwłoki przeszło 100 żołnierzy oddziałów rządowych. Na odcinku Avila wojska gen. Mola odparły oddziały rządowe, które straciły 53 ludzi.

„ZWYCIĘSTWO JEST PO NASZEJ STRONIE".

BURGOS, 2. 10. — Wczoraj rano odbyła się tu podniosła uroczystość przekazania władzy gen. Franko, który na mocy decyzji junty otrzymał władzę głowy państwa. Uroczystość miała przebieg następujący: U wejścia do pałacu gubernatora wojskowego oczekiwał przybycia gen. Franko gen. Cabanellas. Przybywającego wodza powstańców zebrany tłum witał entuzjastycznie. Gen. Franko dokonał przeglądu oddziałów wojskowych, po czym udał się do sali tronowej pałacu w otoczeniu władz miejskich. Otwierając posiedzenie, gen. Cabanellas oświadczył: „W imieniu junty obrony narodowej przekazuję panu władzę najwyższą w państwie. Władza ta przekazana zostaje pańskiemu sercu hiszpańskiemu zgodnie z życzeniem narodu". W odpowiedzi na to gen. Franko oświadczył: „Zwycięstwo jest po naszej stronie. Uratujemy ojczyznę, dźwigając ją. Potrzebuję współpracy wszystkich i jestem przekonany, że pomożecie mi. Niech żyje Hiszpania!"

Następnie gn. Franko wyszedł na balkon, celem powitania zgromadzonego tłumu, po czym wygłosił przez radio przemówienie do narodu hiszpańskiego. W mowie swej gen. Franko podkreślił, iż przyszły rząd starać się będzie o przywrócenie ładu społecznego,

zapewniając pracę

wszystkim robotnikom. Wolność religijna będzie uszanowana. Z krajami zagranicznymi zawarte zostaną układy handlowe. Porozumienia te będą zawarte przede wszystkim z krajami, które nie będą przeciwne polityce Hiszpanii. Z tymi, którzy walczą z naszą cywilizacją, nie może być żadnych stosunków.

Poświęcenie gmachu PKO w Łodzi

Przemówienie J. E. Ks. Biskupa Jasińskiego na uroczystości otwarcia nowego gmachu PKO. przy Al. Kościuszki 15. Siedzą od lewej w pierwszym rzędzie: Prezes S. O. Maciejewski, Wojewoda Hauke-Nowak, gen. Langner. W drugim rzędzie: Dyr. Izby Skarbowej Kucharski, Prezydent Godlewski. Stoją: wiceprezes PKO. p. Strzygocki dyrektor Jary.

Wybuch gazów w kopalni.
Nieznany los 20 robotników.

PARYŻ, 2.10. Z Mons donoszą, że w kopalni węgla Grandpre w Labouverie nastąpił wybuch gazów. Zorganizowano natychmiast akcję ratunkową i wydobyto pewną liczbę robotników. W kopalni znajduje się jednak jeszcze około 20 górników. O losach ich dotychczas nic nie wiadomo.

Jagoda był żydem.
Kulisy zmian na stanowisku szefa GPU.

MOSKWA 2,10. Wśród głosów omawiających ustąpienie długoletniego kierownika komisariatu spraw wewnętrznych, Jagody, i zastąpienie go przez jednego z sekretarzy C. K. partii, Jeżowa, nie brak również opinii, że pewną rolę odegrało tu żydowskie pochodzenie Jagody.

W powołaniu Jeżowa wiele osób dopatruje się ustępstwa ze strony rządu na rzecz antyżydowskich nastrojów mas rosyjskich.

—:O:—

Dewaluacja franka.

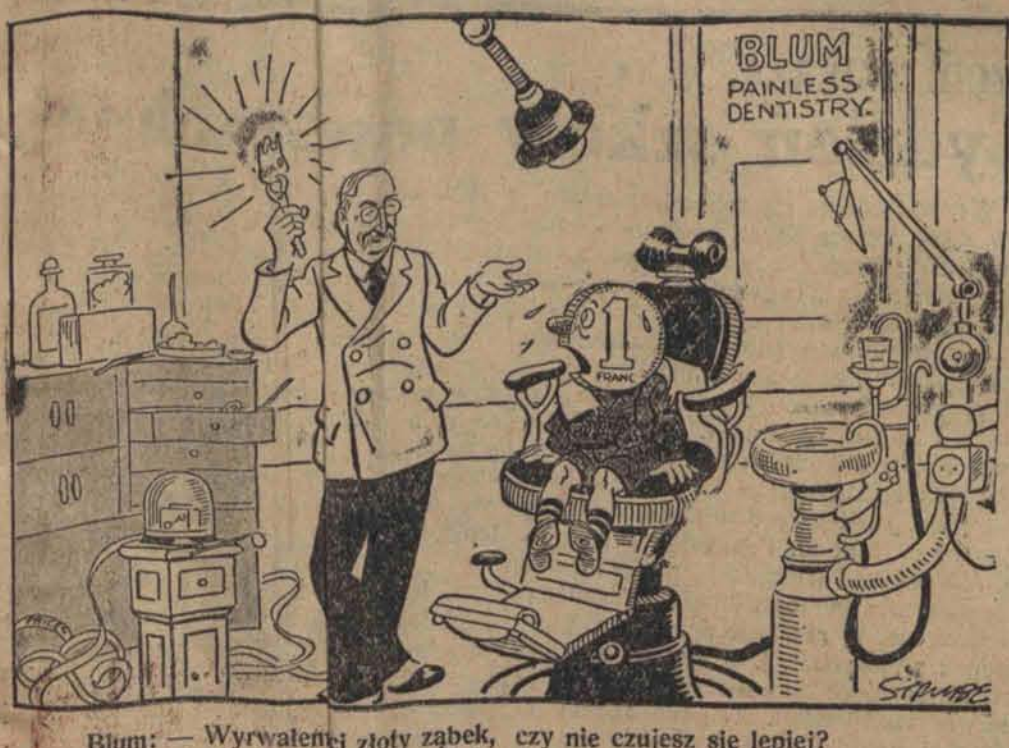

Blum: — Wyrwałem ci złoty ząbek, czy nie czujesz się lepiej?
Frank: — Poco tak długo kazałeś mi na to czekać? (Daily Express)

Likwidacja zatargu w hucie szklanej Ge-Ha.

ŁÓDŹ dnia 2 października. Długotrwały zatarg w hucie szklanej „Ge-Ha" został zlikwidowany.

Postulaty robotnicze zostały uwzględnione, przy czym płace zostały przeciętnie podwyższone o 10 procent.

Jeśli chodzi o podpisanie umowy zbiorowej, to kwestia ta została odroczona ze względu na rozpoczęcie pertraktacyj w Warszawie o zawarcie umowy zbiorowej w całym przemyśle szklanym.

Praca w hucie „Ge-Ha" podjęta zostanie w nadchodzący poniedziałek.

przy BÓLACH GŁOWY
PROSZKI DLA DOROSŁYCH
ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM
PSZCZÓŁKA

Dolar 5.28½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.28 i pół, funty angielskie 26.19

Z działalności Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powsz.

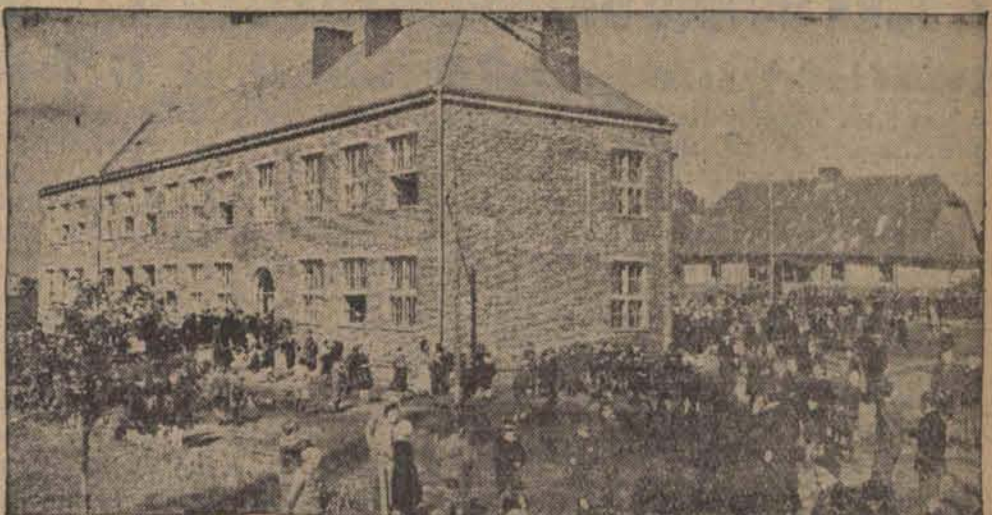

W Wawrze pod Warszawą oddano do użytku nowowybudowaną Szkołę Powszechną. Wnętrze budynku częściowo jest już urządzone. Szkoła wybudowana została dzięki ofiarności społeczeństwa. Zdjęcie przedstawia nowy budynek szkoły. Obok widok starej szkoły.

Fałszywy major rezerwy
Nieuk z dyplomami.

KATOWICE, 2.10. Na zarządzenie sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach policja aresztowała Henryka Józefa Służewskiego z Katowic. Aresztowany podawał się za „majora Wojsk Polskich w rezerwie", „legionistę" i ostatnio pracował jako profesor w Śląskich Zakładach Technicznych w Katowicach.

Jak wykazały dochodzenia, Służewski dostał się na to stanowisko, przedkładając dyplomy Politechniki Lwowskiej i belgijskiej w Liege, które były

zręcznie fałszowane.

Poza tym był on już trzykrotnie karany za różne przestępstwa i — jak stwierdzono — otrzymawszy kategorię „D" został zwolniony z wojska jako szeregowiec.

Służewski obracał się w wyższych sferach na Śląsku i nosił stale w klapie marynarki najwyższe odznaczenie wojskowe „Virtuti Militari", oczywiście bezprawnie.

Poza tym Służewski był przed pół rokiem referentem działu ideowo-propagandowego w Polskim Radio w Katowicach.

Dochodzenia wykazały, że Służewski nie ukończył nawet ani jednego roku na żadnej z politechnik i jest zwykłym nieukiem.

Charakterystyczną jest rzeczą, że o „koepenikiadzie" Służewskiego opowiadano sobie wiele w sferach, w których przebywał już przed pół rokiem. Aresztowanie Służewskiego wywołało w tych sferach olbrzymie poruszenie. Dochodzenia prowadzi nadal sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Katowicach wraz z prokuratorem. Dalsze szczegóły trzymane są ze względu na dobro śledztwa w tajemnicy.

Zbyszko-Cyganiewicz żyje i walczy

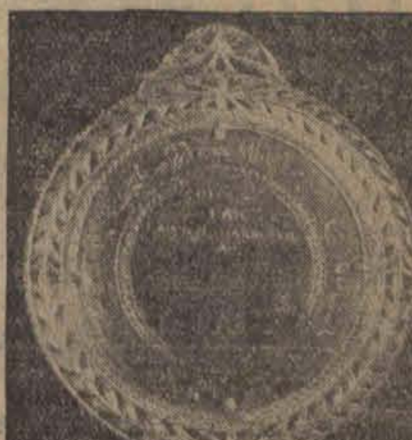

Zbyszko Cyganiewicz, o którym pogłoski mówiły, iż zginął w Hiszpanii, przebywa obecnie w Marokko francuskim, gdzie walczył ostatnio z Włochem Nerone o tytuł mistrza świata. Polak raz jeszcze zwyciężył. Na pamiątkę tej walki, która się odbyła pod protektoratem prasy marokańskiej pismo „La Vigie Marocaine" wręczyło Zbyszkowi Cyganiewiczowi olbrzymi medal ze złota o bardzo dużej wartości artystycznej.

Sprawa polskiego komitetu balneologicznego.
Konferencja w Min. Opieki Społecznej.

WARSZAWA, 2. 10. — We wtorek, dnia 6 bm. odbędzie się w Ministerstwie Opieki Społecznej konferencja w sprawach związanych z powstaniem Polskiego Instytutu Balneologicznego. W konferencji wezmą udział delegaci Ministerstwa Opieki Społecznej na czele z dyrektorem departamentu służby zdrowia dr. Janem Adamskim, członkowie prezydium Związku Uzdrowisk Polskich, Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, oraz rzeczoznawca z ramienia Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na konferencji uzgodniona ma być ostatecznie redakcja statutu fundacji „Polski Instytut Balneologiczny", oraz zdecydowany ma być szereg spraw, dotyczących władz i zarządu fundacji, zakresu działania, siedziby, wyposażenia i kierownictwa Instytutu, lokaty majątków i przeznaczenia dochodów, wreszcie źródeł dochodów.

PODHALAŃCZYCY W WARSZAWIE.

Przegląd stołecznego batalionu podhalańskiego. Przeglądu dokonał minister Spraw Wojskowych, gen. Tadeusz Kasprzycki.

Stuletnia chatka rozpadła się w gruzy.

Śmierć kobiety we śnie.

RYBNIK, 2. 10. — Niezwykła katastrofa wydarzyła się w nocy w Bełku, w powiecie rybnickim.

Stara chatka 51-letniego Wincentego Kubasy, która wybudowana została przed 100 laty zawaliła się w chwili, gdy domownicy byli pogrążeni w śnie. Ściany popękane zaczęły się walić, grzebiąc córkę Kubasy, 24-letnią Martę, która poniosła **śmierć na miejscu.**

Również Kubas i syn jego, Teodor, zostali pokaleczeni odpadkami ścian i kamieniami. Jak stwierdzono, stare ściany zawaliły się pod ciężarem namokniętego słomianego dachu, przy czym również załamało się spróchniałe belkowanie dachu.

—oOo—

Ośrodek obrotu bezgotówkowego w Łodzi

Otwarcie pełnego oddziału P. K. O.

ŁÓDŹ 2.10. Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie pełnego oddziału PKO. w Łodzi w gmachu własnym przy Alejach Kościuszki 15, nabytym od dawnego Banku Handlowego. Poświęcenia dokonał w obecności p. Wojewody Hauke-Nowaka, dcy OK IV generała Langnera, prezesa Izby Skarbowej Kucharskiego, prezydenta m. Godlewskiego, starostów dr. Wrony i p. Makowskiego, inspektora PP. dr. Torwińskiego i podinspektora PP. Niedzielskiego oraz przedstawicieli sfer przemysłowych i finansowych naszego miasta — J. E. Ks. Biskup Jasiński. Obowiązki gospodarza pełnił wiceprezes PKO. p. Strzygocki. Inauguracyjne przemówienie wygłosił J.E. Ks. Biskup Ordynariusz podkreślając walory idei oszczędności dla społeczeństwa pod względem moralnym. Po złożeniu życzeń nowej placówce przez prezydenta Godlewskiego i prezesa Izby Handlowo-Przemysłowej dr. Maciszewskiego dłuższe przemówienie wygłosił wiceprezes PKO. p. Strzygocki.

Roczny obrót PKO wynosił ostatnio 27 miliardów złotych. Z tego jednak tylko nikły odsetek przypadał na Łódź, która dziwnie niechętnie odnosiła się do obrotu czekowego. Czeki w Łodzi tylko powoli torują sobie drogę ale teraz po otwarciu pełnego oddziału istnieje nadzieja, że obrót bezgotówkowy zajmie należne miejsce w tranzakcjach finansowych wielkiego ośrodka przemysłowego.

Po części oficjalnej p. wiceprezes Strzygocki przyjmował zebranych tradycyjną lampką wina.

—o—

Zatarg w szpitalu im. Mościckiego

zaostrza się coraz bardziej.

ŁÓDŹ 2 października. W związku z zatargiem w szpitalu im. Mościckiego między dyrekcją a pielęgniarkami i niższym personelem wynikłym na tle wprowadzenia nowego regulaminu pracy odbyło się zebranie tych pracowników.

Na zebraniu postanowiono nie podporządkowywać się nowym zarządzeniom oraz nie przyjmować posiłku od szpitala.

Wobec powyższego, sytuacja staje się z dniem dzisiejszym znacznie poważniejsza.

WSZYSCY NA WIEC W HELENOWIE!

Echa ostatnich wystąpień komunistycznych.

ŁÓDŹ, 2. 10. — Zarząd Koła Związku Oficerów Rezerwy w Łodzi, podaje do wiadomości swych członków, że zbiórka wyznaczona komunikatem Nr. 4/36 pkt. 2, odbędzie się dnia 4 bm. nie o godz. 12-ej lecz o godz. 11.15.

Jednocześnie Zarząd Koła wzywa wszystkich członków do bezwzględnego przybycia na wymienioną zbiórkę.

* * *

Należy przy okazji podkreślić, że zbiórka ta jest zwołana w celu gremialnego wzięcia udziału oficerów rezerwy w wiecu zwołanym przez Federację byłych wojskowych w Helenowie.

Wiec ten ma być odpowiedzią na ostatnie publiczne wystąpienia komunistyczne w Łodzi, oraz na okrzyki wrogie przeciwko Państwu i armii.

Taksówki łódzkie nie będą pomalowane na jeden kolor.

ŁÓDŹ dnia 2 października.

Jedno z pism zamiejscowych kolportowanych w naszym mieście zamieściło wiadomość, że związek właścicieli dorożek samochodowych, zamierza zwrócić się do władz wojewódzkich z projektem ujednostajnienia koloru taksówek, zaopatrując jednocześnie wiadomość tę uwagą, że wymieniony związek ubiegł urząd wojewódzki, który sprawę tę zamierzał również uregulować.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta o tyle nie odpowiada prawdzie, że stanowisko władz wojewódzkich jest wręcz przeciwne, a mianowicie uważają one, że ujednostajnienie koloru taksówek

jest bezcelowe.

Stanowisko to oparte jest na doświadczeniu, jakie uzyskały w tej materii inne województwa, a przede wszystkim m. stoł. Warszawa.

Gdyby więc nawet związek właścicieli dorożek samochodowych wystąpił z odpowiednim projektem, nie zostanie on przez urząd wojewódzki zatwierdzony.

Pożar w fabryce Szapowała.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

— Na ulicy Łącznej pobity został 40-letni bezrobotny Kazimierz Bajer, zamieszkały przy ul. Słowiańskiej 22.

Bajer, gruntownie zresztą pijany, doznał kilku ran ciętych i tłuczonych głowy oraz palców prawej ręki. Nieznajomy sprawca pobicia posługiwał się tępym narzędziem.

K. Bajerem zaopiekowała się policja 13 kom. P. P. która wezwała pogotowie miejskie.

— Na ulicy Zarzewskiej wszczęli bójkę po pijanemu 30-letni Kazimierz Kroszczyński (Ozorkowska 58) i 32-letni Stanisław Dobrzyński (Marynarska 41).

Obaj przy użyciu tępych narzędzi zadali sobie nawzajem szereg ran tłuczonych głowy.

Pomocy lekarskiej udzielił im lekarz pogotowia miejskiego. Policja spisała protokół.

— Dziś o godzinie 4,30 nad ranem wezwana została straż pożarna do ognia, który powstał w fabryce firmy G. Szapował przy ul. Kilińskiego 232.

Wskutek iskry od żarówki elektrycznej zapalił się selfaktor.

Pożar ugaszono w ciągu kilkunastu minut przy udziale III i IV Oddziału Straży Pożarnej. Wypadków z ludźmi nie było.

Kino-Teatr
MIRAZ
11 Listopada 16
Dziś pocz. o 12

Dziś premiera! — Najweselsza polska komedia wojskowa
DODEK NA FRONCIE
W roli gł. król humoru ADOLF DYMSZA

Składnica eteru

na dnie stawu.

WIELUŃ 2,10. Znany na terenie wsi Łoszew k. Wielunia Jarząb Paweł, trudniący się handlem oraz przemycaniem towarów z Niemiec dostał się za swój nielegalny proceder do więzienia.

Żona Jarząba, Stanisława po osadzeniu męża w więzieniu zajęła się prowadzeniem „przedsiębiorstwa" męża, nabywając eter od przemytników i rozsprzedając go detalicznie.

Jarząbowej pomagali towarzysze męża Bartos Jan, Wink Stanisław, Szymański Ignacy i Jarząd Adama— którzy utworzyli dobrze zakonspirowaną bandę.

Pomysłowi przemytnicy urządzili swój magazyn w budce nad stawem rybnym oraz w stawie, gdzie chowali bańki i butelki eteru przymocowane na linkach. Nie pomogły i te tricki, gdyż Straż Graniczna przeprowadziwszy rewizję wykryła eter ukryty w stawie jak i 2 rewolwery, kilka noży i bagnet schowane w budce nad stawem.

Dramat miłosny wieśniaka

DWIE OFIARY NIEPOROZUMIEŃ.

CZĘSTOCHOWA, 2. 10. Na polu wsi Wąsosz, gm. Popów, Tadeusz Pluskota, lat 22, na tle osobistych nieporozumień wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić życia swą narzeczoną Mariannę Sikorę, lat 24. Ponieważ jednak rewolwer nie wypalił i Sikorówna zaczęła uciekać, Pluskota, dogoniwszy ją, zadał jej nożem pięć ran w okolicę kręgosłupa.

Pluskota, sądząc, że ją zabił, napisał na miejscu list pożegnalny do swych rodziców i wystrzałem z rewolweru w pierś popełnił samobójstwo.

Sikorę Mariannę w stanie b. ciężkim przewieziono na kurację do szpitala Najśw. Marji Panny.

Wstrząsająca tragedia wywołała przygnębiające wrażenie w okolicy.

STRZELANINA NA „WYKOPCE".

RANNI BÓJKI W SZPITALU.

PIOTRKÓW, 2. 10. — We wsi Dębina, gm. Chabielice, urządzono zabawę, tak zwaną „wykopkę", która odbyła się w domu Michała Baczyńskiego. Około północy na zabawę wtargnęło kilku nieproszonych osobników, uzbrojonych w pałki i inne tępe narzędzia. Napastnicy wpadli na uczestników zabawy i poczęli ich bić, skutkiem czego Szczepan Kierosiński utracił 2 zęby i doznał naruszenia szczęki. Uczestnicy zabawy poczęli uciekać oknami, wobec czego bójka przeniosła się na podwórze, gdzie napastnicy oddali szereg strzałów rewolwerowych. Wówczas Stefan Buczyński z Dębiny strzelił z fuzji raniąc jednego z napastników.

Baczyński udał się następnie na posterunek P. P. w Klukach, gdzie oddał fuzję do dyspozycji władz i zameldował o zajściu.

Wszczęte niezwłocznie przez policję dochodzenie ustaliło, że sprawcami awantury są czterej osobnicy, mianowicie dwaj bracia Feliks i Tadeusz Bartoszewscy oraz bracia Michał i Gotlieb Wolkenszeinowie, wszyscy zamieszkali we wsi Trząs, gm. Kluki. Zostali oni zatrzymani do dyspozycji władz. Feliks Bartoszewski, który poturbował Kierosińskiego jest ranny w prawe ramię, został bowiem postrzelony z fuzji przez Baczyńskiego.

Pożar w majątku państwowym

Domek robotników spłonął.

WIELUŃ, 2,10. W majątku państwowym Kowale pod Praszką dzierżawionym przez Napieralskiego Józefa z nieustalonych na razie przyczyn wybuchł pożar w szopie.

Ogień podsycany silnym wiatrem przerzucił się na dom mieszkalny robotników, w którym zamieszkiwało pięć rodzin. Dom spłonął doszczętnie oraz pewna część garderoby i sprzętów. Straty sięgają 5000 zł.

Mglisto i dżdżysto...

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 2. 10. — Dziś o godz. 9-ej rano termometr wskazywał 4 stopnie powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła plus 2 stopnie.

Ciśnienie barometryczne — 749 milimetrów.

Całkowite zachmurzenie nieba i mgła. Wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

Zapowiedź pogody dżdżystej.

ZDARZEIA i WYPADKI

(—) Wczoraj Zamku odbyła się w obecności Prezydenta Rzeczospolitej konferencja gen. Rydza - Śmigłego, premiera gen. Składkowskiego i ministrów resortych. Obecni na tej konferencji członkowie rządu twierdzili, że w związku z obecną sytuacją międzynarodowym rynku walutowym nie ma zstaw do zmiany dotychczasowej polityki walutowej rządu.

(—) Projekt kretu Prezydenta Rzplitej przewiduje t. zw. zasadniczy powszechny obowiązek służby wojskowej zał już opracowany. Obowiązek ten będzie polegał na wykonywaniu pracy dla celów obrony państwa oraz dla potrzeb gminy lub gromady. Obowiązowi temu podlegać będą: uznani za zdolnych do służby w pospolitym ruszeniu z bronią lub bezbronni (kat. C i D) z wyjątkiem osób, które przeżyły czynnie w wojsku ponad 5 miesięcy oraz duchownych wyznania katolickiego; 2) zwolnieni częściowo od służby wojskowej (skrócona służba wojskowa); 3) zaliczeni do rezerwy jako ponadkontyngentowi od dnia, w którym ukończyli 25 lat życia.

Osoby, podlegające obowiązkowi zastępczej służby wojskowej, mogą być powoływane do wykonywania takich robót do jakich są fizycznie zdolne, a w miarę możliwości do takich robót, jakie odpowiadają ich szczególnym kwalifikacjom.

(—) W Madrycie odbyła się farsa zebrania Kortezów. W otoczonym karabinami maszynowymi gmachu zjawiło się 450 bliskich deputowanych zaledwie stu. Ta sesja uchwaliła votum ufności premierowi Largo Caller, poczem posiedzenie zostało zamknięte.

(—) Podczas pościgu lotniczego na trasie Anglia — Afryka Południowa rozbiły się dwa samoloty. Jeden spadł w miejscowości Abercorn, przy czym śmierć poniósł pilot Findlay i radiotelegrafista Morgan. Drugi samolot spadł w Afryce u brzegów jeziora Tanganyika. Piloci wyszli bez szwanku. Pilot Scott przybył już do Johannesburga.

(—) Ustawa dewaluacyjna w parlamencie francuskim trzykrotnie wędrowała między senatem a izbą deputowanych. Spór dotyczył przewidywanej zwyżki płac i pełnomocnictw dla rządu. W końcu osiągnięto kompromis i ustawę uchwalono.

(—) W Cowes na wyspie White został wczoraj spuszczony na wodę kontrtorpedowiec polski *Błyskawica*. Matką chrzestną była ambasadorowa Rzeczyńska. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele admiralicji angielskiej.

(—) W lesie Stawki gm. Rąbień, znaleziono zwłoki znanego przedstawiciela maszyn do pisania ś.p. Adolfa Goldberga. S. Goldberg spędził około 20 lat w Ameryce jako monter w znanej fabryce Remington.

(—) Wydział przedsiębiorstw miejskich uchwalił nowy regulamin dla targowisk.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Michała Twardowskiego, zam. przy ul. Folwarcznej (Julianów) za zabójstwo swego ojca w obronie katowanej matki na dwa lata więzienia z zawieszeniem kary. Sąd uwzględnił jako okoliczność łagodzącą straszliwe piekło, w jakim żyła matka podsądnego z mężem - pijakiem.

(—) Do Lwowa wyjechała delegacja samorządu miejskiego, składająca się z dyr. Kalinowskiego i nacz. Waltrausa, celem wręczenia dyplomu laureatowi nagrody m. Łodzi prof. Twardowskiemu.

(—) Wczoraj strajk kinooperatorów w Łodzi unieruchomił kina: Rialto, Grand-Kino, Corso, Przedwiośnie, Rakiety, Nimoza i inne. W kinach Europa, Casino i Palace właściciele podpisali nową umowę i wznowili wyświetlanie obrazów.

(—) W zakładach przemysłowych *E. Hoch i S-ka* w Zgierzu wyjkł wczoraj niezwykły zatarg. Fabryka uruchomiona była dotąd na trzy zmiany, za zezwoleniem inspektora pracy. Zezwolenie wygasło w dniu 30 września. Ponieważ obecnie nie przedłużono tego zezwolenia — firma zredukowała trzecią zmianę robotników. Na tym tle wynikł strajk okupacyjny. Robotnicy wystosowali prośbę do inspektora pracy, ale przedłużył zezwolenie, wzgl. wpłynął na dyrekcję, aby robotników nie redukowała.

—o—

ŻYCIE PABIANIC.

Wydawanie obligacyj Pożyczki Inwestycyjnej.

Z dniem 1 bm. Bank Ludowy w Pabjanicach jako placówka subskrypcyjna 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej przystąpił do wydawania obligacyj tej pożyczki tym wszystkim subskrybentom, którzy uiścili wszystkie raty lub zaległości, powstałe wskutek niepłacenia rat w terminie. Po odbiór obligacyj zgłaszać się należy z świadectwem tymczasowym kwitami osobiście lub przez upoważnione do tego pisemnie osoby, które oprócz wymienionych dokumentów winny posiadać również dowód osobisty. Nadmienia się że istniejące jeszcze zaległości z tytułu podpisania subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej spłacać można ostatecznie do dnia 5 listopada rb. Po tym terminie wpłacone sumy przepadają i przechodzą na rzecz Skarbu Państwa.

DODATKOWE SZCZEPIENIA przeciwbłonicze i dyfterytowe.

Dla wygody mieszkańców miasta Zarząd Miejski w Pabjanicach ogłosił dodatkowe szczepienia ochronne przeciwko błonicy i dyfterytowi dzieci w wieku przedszkolnym od lat 1 do 6. Dodatkowe szczepienia odbywać się będą codziennie w dniach od 6 do 10 października w ambulatorium przy ul. Pułaskiego 17.

Winni niepoddania swych dzieci szczepieniom ochronnym pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności karno-administracyjnej.

WYBRYKI PIJANYCH ŻYDÓW.

W tych dniach do cukierni Piątkowskiego przy ul. Zamkowej 7 przyszło kilku młodzieńców wyznania mojżeszowego na czele z niejakim S. Gr., którzy będąc w stanie nietrzeźwym zajęli salę bilardową, uniemożliwiając normalną grę obecnym. Poza tym wymienieni w przystępie niefrasobliwego nastroju poczęli zabawiać się brudnymi ścierkami do wycierania kredy, rzucając nimi po głowach obecnych na sali gości.

Czas już, aby kierownictwo cukierni ukróciło różnego rodzaju wybryki niepoczytalnych ludzi w swych lokalach.

DOKĄD PÓJDZIEMY WIECZOREM.

Miejskie Kino Oświatowe przy ul. Gdańskiej wyświetla wielki film polski pt. „Pan Twardowski" z udziałem najlepszych artystów sceny i ekranu. Jest to pierwszy film produkcji polskiej o tak wielkim rozmachu z rodzaju fantastycznych.

ŻYCIE ZGIERZA.

Tydzień szkoły powszechnej.

Wczoraj odbyło się zebranie kierowników szkół powszechnych na którym omówiono akcję propagandy szkoły powszechnej w związku z „Tygodniem Popierania Budowy Szkół Powszechnych".

Z pewnych względów postanowiono, że „Tydzień" i związane z nim uroczystości propagandowe odbędą się dopiero w dn. 10 i 11 bm. Dnia 10 t. j. w sobotę o godz. 16.30 odbędzie się zbiórka dzieci szkolnych na dziedzińcu Gimnazjum Państwowego, skąd przy dźwiękach orkiestry wyruszy pochód ul. Piłsudskiego na plac im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie nastąpi przemówienie okolicznościowe i rozwiązanie pochodu. W niedzielę dn. 11 bm. w godzinach zwykłych t. j. o 9-ej rano odbędzie się uczniowskie nabożeństwo z udziałem wszystkich szkół. O godz. zaś 11 po głównym nabożeństwie odbędzie się na placu Marszałka Piłsudskiego specjalne przemówienie okolicznościowe dla starszego społeczeństwa.

W niedzielę też odbywać się będzie zbiórka do puszek i przy stolikach na rzecz budowy szkół powszechnych.

Już obecnie akcję finansową rozpoczęły komitety szkolne T-wa Popieranie Budowy Publicznych Szkół Powszechnych jakie znajdują się przy każdej szkole. Powiatowy komitet zaopatrzył te placówki lokalne w materiał w postaci nalepek, chorągiewek itd. Komitety szkolne do akcji wciągnęły chętnie i dzieci szkolne, by propagowali budowę szkół i sprzedawali nalepki.

KURSY PŁYWANIA I BOKSU.

Miejski Komitet W. F. i P. W. organizuje kurs pływacki dla pań i panów oraz kurs bokserski dla panów. Kursy te prowadzone będą przez fachowych instruktorów, co daje rękojmię dobrych rezultatów szkolenia. Zapisy w godzinach urzędowych przyjmuje sekretariat Komitetu w gmachu Zarządu Miejskiego (wydział szkolny).

Dr med.
Wacław KOKORZECKI
powrócił
Choroby wewnętrzne i nerwowe
MAGISTRACKA 8, telef. 211-20
Przyjmuje od 2 — 5 pp. w niedziele święta od 10 — 2 pp.

DR BRAUN
ul. Cegielniana 4 tel. 100-57
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
przyjmuje 8 — 1, 5 — 9 wieczór.
Niedz. i święta od g. 10 — 1 w poł.

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. TRAUGUTTA 9,
front I piętro, tel. 262-98.
od 8—11 rano od 6—9 wiecz. w niedziele święta od 9.—12.30, po poł.

Dr med.
NIEWIAŻSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz
w niedz. i święta od 9—12 pp.

NOWOCZESNE DOMY ROBOTNICZE
DEMOKRATYCZNY SZPITAL.
WALKA Z GRUŹLICĄ W NORWEGII.

Oslo, w październiku.

Nie ma drugiego miasta w Europie mogącego poszczycić się tak wspaniałą dzielnicą robotniczą co Oslo. W ciągu ostatnich kilkunastu lat zburzono mnóstwo starych domów, poszerzono ulice i kosztem 200 milionów koron miasto wybudowało kilka olbrzymich kompleksów domów, które są ostatnim słowem techniki budowlanej. Do prawdy, zdumienie i zachwyt ogarnia, kiedy się zwiedza wschodnią część miasta, za mieszkałą przez robotników. Domy są zupełnie nowoczesne, o ogromnych szerokich oknach, wpuszczających masę słońca i powietrza, otoczone doskonale utrzymanymi ogrodami. Ulice szerokie, kilka parków, słoneczny, jasny plac do zabawy dla dzieci, —

wszędzie kwiaty.

Mieszkania śliczne — kuchnie elektryczne, łazienka w każdym mieszkaniu. — Zwiedziłem tych mieszkań dosyć dużo — przychodziłem wszędzie niespodzianie w powszedni dzień przed południem. Byłem po prostu zdumiony wysoką kulturą tych robotników. Mieszkania utrzymane wzorowo — kuchnie to istne cacka. Bardzo uprzejmie i chętnie pokazywali mi wszystko, — otwierali nawet szafy i szuflady, ażeby mi pokazać praktyczne ich urządzenia. Wszędzie spotkałem idealną czystość i porządek. W każdym mieszkaniu widziałem radio, i co mnie uderzyło — dosyć gustowne i proste urządzenia tych pokoi, meble niekiedy bardzo nowoczesne i ładne. Brak tego przeładowania i złego smaku, — który tak często spotyka się w Polsce albo Francji. Wszędzie bukiety świeżych kwiatów, wszędzie pootwierane naoścież okna. O wysokiej kulturze świadczy też to, że nie zdarza się ażeby bawiące się dzieci

zrywały albo niszczyły kwiaty.

Podwórze każdego domu to śliczny ogród w środku plac wysypany piaskiem dla zabawy. Dzieciom bawiącym się tu, poprostu na myśl nawet nie przyjdzie, zrobienie jakiejkolwiek szkody. Dzielnica ta ma bardzo porządne sklepy, trochę tańsze jak w śródmieściu, dobre i zupełnie niedrogie restauracje i kina. Położenie jest ładne, z parków rozległy, cudowny widok na całe miasto, na fiord i na góry.

Robotnicy mają tu bardzo wysoką stopę życiową i wysokie potrzeby kulturalne. Zarabiają dużo, ale też stosunkowo dużo płacą za mieszkania. Przeciętnie mieszkanie rodziny robotniczej, dwa pokoje z łazienką i kuchnią, kosztuje 60—100 koron miesięcznie, co stanowi mniej więcej jedną trzecią poborów. Każdy jednak Norweg — przywiązuje

dużą wagę do mieszkania.

Zima tu długa — długie bez końca wieczory, i wtedy się dużo w domu przebywa Toteż każdy, wedle swoich środków stara się mieć dom jak najmilszy. Do niedawna kto mógł, dążył do tego, żeby mieć najmniejszy choćby, własny domek. Takich willi dużych i małych, często drewnianych widzi się dużo pod miastem. Dzisiaj jednak Oslo gwałtownie się modernizuje — dużo drewnianych domów zburzono, — stawia się obecnie nowoczesne wille murowane i kamienice, o małych bardzo nieraz luksusowych, a zawsze bardzo praktycznych mieszkaniach.

Uderza wygląd dzieci — nie widzi się tu tych bladych, rachitycznych dziecięcych twarzyczek, których niestety tyle w naszych miastach. Tu wszystkie dzieci, które się spotyka, bawią się w parkach albo na ulicy, robią wrażenie

zdrowych i silnych.

A jednak, jak mówiono mi w szpitalach, jest tu olbrzymi wprost procent chorych na gruźlicę, a ponieważ gruźlica w Norwegii szerzy się stosunkowo od niedawna, forma jej często bywa bardzo ostra. Mimo więc olbrzymich wysiłków jej zwalczania, mimo wspaniałych sanatoriów w górach, których ceny są tak niskie, że są dostępne dla wszystkich, walka z tą chorobą jest bardzo ciężka. Zwiedziłem dwa domy dla starców, z których jeden to rodzaj szpitala dla rekonwalescentów, w którym przebywają tylko przez pewien okres. Drugi, — mniejszy na 70 osób, bardziej nowocześnie urządzony, to Kampens Gamelhiem, parafialny dom dla starców. Część z tych ludzi płaci za siebie. Za biednych płaci gmina — opłata wynosi od 60 do 100 koron miesięcznie, zależnie od tego, czy mieszka dwóch w jednym pokoju, czy też mają pokój pojedyńczy. Są tam wygodne czytelnie, radio, sala zebrań, w której w niedziele odbywają się nabożeństwa — tarasy z leżakami, z rozległym widokiem. Pokoje są skromne, ale wygodnie urządzone i wzorowo utrzymane. Kuchnia obfita naturalnie w koszty utrzymania wliczona jest również opieka lekarska.

Zwiedziłem również szpital miejski Ullevol, będący największym i najnowocześniej urządzonym szpitalem w Skandynawii Ullevol tworzy jakgdyby miasteczko dla siebie — jest tu kilkadziesiąt czy więcej budynków rozrzuconych w dużym parku. W szpitalu przebywa normalnie 2000 chorych, w czasie epidemii można pomieścić dodatkowo kilkaset łóżek. Personel szpitalny wynosi przeszło 1000 osób. W najbliższym czasie ma być wzniesiony jeszcze jeden budynek i oddział dla dzieci. Ullevol to szpital prawdziwie demokratyczny — istnieje tu tylko jedna klasa i

jedna cena dla wszystkich.

E. D.

Kasy P.K.O. Oddziału w Łodzi,
ul. Aleje Kościuszki 15
otwarte są:
dla wpłat i wypłat oszczędnościowych oraz dla wpłat na konta czekowe od godz. 8—13 i od 17—19,
dla wypłat czekowych od godz. 8—13.

Złote monety w woreczkach.
Student przemytnikiem pieniędzy.

Na pokładzie statku „Picard", odpływającym z Dunkierki do Folkestone w Anglii celnicy przeprowadzili rewizję walizek pasażerów. W walizce 18-letniego studenta z pochodzenia żyda z Niemiec a zamieszkałego w Paryżu Rudolfa Schwacha znaleziono wśród bielizny kilka woreczków zawierających złote monety angielskie, przedstawiające ogółem wartość

100 tysięcy franków.

Schwacha aresztowano pod zarzutem próby nielegalnego wywiezienia złota z Francji.

Jest to we Francji pierwsze aresztowanie za tego rodzaju przestępstwo.

—oOo—

Mistrzowski strzał o puchar króla Anglii.

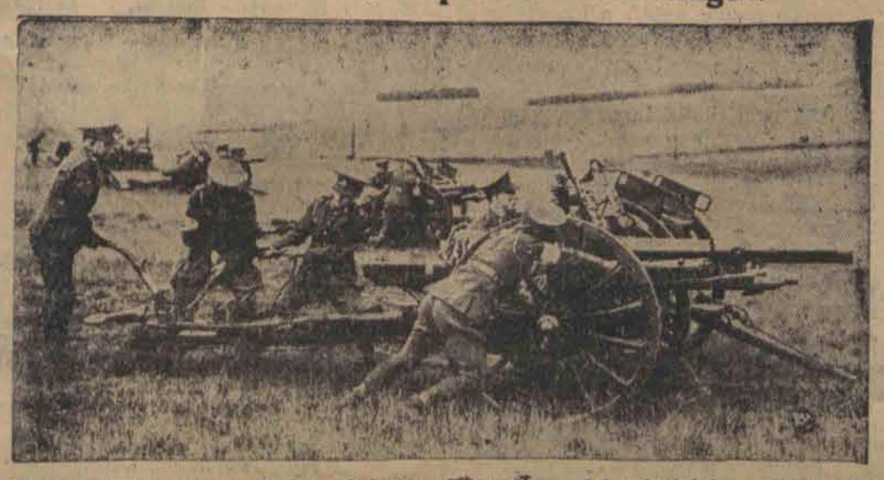

Król Anglii Edward VIII ufundował puchar dla najlepszej i najcelniejszej obsługi lekkiego działa polowego i działa ciężkiego. Interesujące te zawody o mistrzowski strzał armatni odbyły się przed trzema dniami na wielkiej równinie Salisburskiej.

Wlekliśmy biskupa po ulicach Madrytu...
STRASZNA SPOWIEDŹ MORDERCY.

Gdy czytamy o rozpętanych w czasie obecnej wojny domowej w Hiszpanii instynktach zwierzęcych, o zbrodniach, graniczących z satanizmem i jakąś straszliwą perwersją — mimowoli powstaje pytanie: czymże jest człowiek, zdolny do takich potworności?

Jednak nawet w największych zbrodniach tli iskierka sumienia, tylko przez demoniczny wpływ złych mocy, głos sumienia zostaje przygłuszony. Świeżo prasa angielska podaje fakt, który stwierdza takie nagłe przebudzenie głosu sumienia w zbrodniarzu. Londyński „The Universe" donosi mianowicie, że w czasie ostatnich walk w Hiszpanii w prowincji Guipuzcoa powstańcy wzięli do niewoli jednego z przywódców czerwonej milicji, który wyznał, że wyrzuty sumienia męczą go do tego stopnia, iż musi przyznać się

do popełnionej zbrodni.

Oznajmił mianowicie, że on to był głównym zabójcą biskupa Eustaquio Nieto. pasterza diecezji Siguenza, przy czym morderca opowiedział szereg szczegółów: „Wlekliśmy — mówił biskupa rozebranego do naga po ulicach Madrytu za to, że był on w swoim czasie proboszczem w najbardziej arystokratycznej dzielnicy Madrytu".

Skazany na rozstrzelanie morderca błagał o księdza, a gdy zjawił się kapelan wojskowy, upadł przed nim na kolana i wyspowiadał się. Jego ostatnie słowa były: „Miłosierny Boże, ulituj się, przebacz mi mą straszliwą zbrodnię".

—o—

Czy zna Pani już
sos grzybowy?
w kostkach KNORR

Prosimy dzisiaj jeszcze zażądać celem wypróbowania 1 kostkę oraz broszurkę receptową. Oprócz tego wyślemy próbkę innego, również doskonałego fabrykatu, wartości ca 1,— zł. bezpłatnie.
KNORR Poznań - Starołęka.

Powieść **Anastazja Drewnowska**

31

POD JEDNYM DACHEM

STRESZCZENIE.

Student Mikołaj Koziełło, nieoficjalny narzeczony panny Mumy Szczytniewskiej, zakochał się od pierwszego wejrzenia w jej przybranej siostrze Marychnie Wichurzance.

P. Szczytniewski miał troje dzieci z pierwszego małżeństwa: Ryszarda, Jerzego i Mumę, a pani Szczytniewska również troje z pierwszego małżeństwa z kpt. Wichurą: Janka, Staszka i najmłodszą Marychnę.

* * *

— Mów, synku.

— Czy Ryś i Jurek o tym wiedzą?

— Nie mówiłem im jeszcze, ale oni nie mają tu nic do gadania. I dlaczegoby się mieli sprzeciwiać? I bez tego jesteście braćmi.

O! ironio, ten dobroduszny ojciec rodziny nie widział, jakie kainowe uczucia fermentowały pod jego dachem.

Zadzwonił na pokojówkę i kazał prosić Ryszarda.

Ryszard był właśnie w swoim pokoju.

— Starszy pan prosi pana.

Zerwał się jak podrzucony sprężyną. Przeszło mu przez myśl błyskawicą niepokoju, że ojciec otrzymał zawiadomienie o wekslach, podpisanych przez niego.

Ale pokojówka dorzuciła:

— Tamte panowie już są u starszego pana.

Ryszard stanął.

— Pan Jerzy?

— Nie, pan Jan i pan Stanisław.

Przesunął ręką po czole. Dużoby dał za to, żeby móc nie iść, nie być zmuszonym spotykać się twarz w twarz z Jankiem.

Ubrał twarz w maskę wyniosłego chłodu i wszedł. Od progu spotkał się z zimnym wzrokiem Janka, ale nie spuścił oczu.

Pan Szczytniewski przedłożył rzecz w słowach uroczystych i serdecznych. Ryszard widział kątem oka, że Janek spogląda w okno, marszcząc czoło. Na pewno, gdyby nie wzgląd na ojczyma, nie zgodziłby się na połączenie nazwisk. Uczucia Ryszarda do przybranego brata uległy od ostatniego zajścia przeobrażeniu. Teraz nienawidził go już nie z powodów materialnych, nie z zazdrości o ojca, lecz dlatego, że czuł się przez niego upokorzony, że w duszy musiał mu przyznać wyższość moralną.

— Bardzo się cieszę — powiedział tonem zdawkowej uprzejmości.

Pan Szczytniewski promieniał.

Kazał, żeby sobie podali ręce na znak zupełnego pobratania i — ucałował wszystkich trzech. Ryszard podał rękę Wichurom niedbale i pośpiesznie, patrząc im jednakowoż w oczy i zaraz wyszedł. Bał się, żeby ojciec nie kazał im się pocałować.

Pan Szczytniewski był rad, że Ryszard ich zostawił samych. Chciał teraz pasierbom oznajmić, że złożył w banku na ich nazwisko taką i taką sumę. Ryszard już o tym wiedział. Pan Szczytniewski uważał, że zabiezpieczając byt pasierbom, postępuje szlachetnie i sprawiedliwie, a przecież ucieszył się, że syn nie będzie przy tym... Czuł, że byłby w jego obecności skrępowany.

Myślał, że ujrzy na twarzach pasierbów błyski radości i doznał zawodu.

W pierwszej chwili odpowiedziało milczenie. Janek i Staś znów wymienili szybkie spojrzenie i Janek odpowiedział:

— Jesteśmy tatusiowi serdecznie wdzięczni, ale wolelibyśmy... wolelibyśmy...

Zająknął się i umilkł.

Panu Szczytniewskiemu twarz drgała nerwowo. Mogło się zdawać, że się rozpłacze.

Znów rzucili mu się do rąk.

— Tatusiu — rzekł Janek — my uważamy tatusia więcej niż za ojca, jeżeli to możliwe, ale... Powiem szczerze. My uważamy, że majątek tatusia należy się tamtym trojgu. My i tak mamy tatusiowi dosyć do zawdzięczenia. Całe życie nie zdołamy się wywdzięczyć. Będziemy mieli z czego żyć. Z łaski tatusia staniemy na mocnych nogach i to niedługo.

— Nie z mojej łaski. Sobie macie wszystko do zawdzięczenia. Moi synowie byli od dzieciństwa w dobrych warunkach a jednak...

Machnął ręką. Po chwili dodał:

— Oni i tak wszystko puszczą.

— Dobrze — rzekł Janek. — Przyjmujemy, ale warunkowo, to znaczy naruszymy tę sumę jedynie w razie krytycznego położenia. O ile sobie damy radę sami, to... oni zadecydują co z tym zrobić.

Pan Szczytniewski musiał ustąpić, ale było mu ciężko na sercu.

Wichurowie wychodzili od ojczyma wzruszeni. Jeszcze ich odwołał od progu i oznajmił, że Marychna dostanie posag i że w tym wypadku ona sama zdecyduje, jak postąpić.

Marychna, gdy ją wezwano i usłyszała o co chodzi, wpadła w szał radości i podziękowania jej wynagrodziły panu Szczytniewskiemu skrupuły i rezerwę pasierbów... Ona nie miała żadnych skrupułów. Pobiegła z radosną nowiną do matki.

— Jak jej nie wstyd! — szepnął Janek, słysząc jej radosne okrzyki.

Marychna od matki pobiegła do Mumy, która ją ucałowała, winszując przyjemności, bez żadnych pretensji.

— To jest dziewczyna! — powiedział Janek do brata.

Wieczorem Janek zapukał do Ryszarda. Jerzego nie było.

— Chcę ci coś powiedzieć — rzekł od progu. — Wiesz, że ojciec złożył w banku na nazwisko moje i mego brata większą sumę. Otóż my przekazujemy ją tobie do dyspozycji.

Ryszardowi krew uderzyła do twarzy. Otworzył usta:

— Ale...

— Żadne ale. Możesz z tym zrobić, co zechcesz. Ojciec się nie dowie.

— Ja tych pieniędzy nie ruszę — wyrzucił z wysiłkiem Ryszard.

— Twoja sprawa. My też nie chcemy o nich wiedzieć — odparł Janek i wyszedł.

Ryszard upadł na krzesło. W jednej chwili opanowała go straszna pokusa. Czuł, że się jej nie oprze.

Weksle, weksle! Lada dzień mogło się to donieść do ojca. I ci w samą porę...

Oparł łokcie na biurku i ścisnął głowę w rękach.

— Jestem skończony hultaj — myślał. — Skończona świnia, ale cóż ja zrobię? Jeszcze im dużo zostanie. To będzie tylko pożyczka. Zwrócę im, choćby, choćbym...

Nazajutrz podjął odpowiednią sumę i wykupił weksle. Z jakąż ulgą darł je na kawałki! Ale... podjął z banku tysiąc złotych więcej, niż potrzebował.

Na Janka nie mógł po prostu patrzeć. Dźwięk jego głosu z za drzwi przyprawiał go o dreszcze odrazy. Cieszył się, że ojciec wysyła go na lato za granicę.

Sam postanawiał spędzić przynajmniej pierwszą część lata w Szczytniewskiej Woli. Cieszył się na swobodę, na nieobecność tamtego, na Marychnę.

Któregoś dnia panie wybrały się we trzy po wiosenne sprawunki. Pogoda była przecudna. Drzewa na ulicach oblekły się już w świeżą zieleń. Pani Szczytniewska z pannami zwracały powszechną uwagę.

— Ach, jak się na nas oglądają! — cieszyła się Marychna.

Pani Szczytniewska wyglądała pięknie i młodo. Możnaby powiedzieć bez zbytniej przesady, że nieomal tak młodo jak córki. Ale podczas gdy do nich życie uśmiechało się blaskami tak olśniewającymi, że nie mogły spoglądać daleko, a raczej widziały przed sobą nieskończoność, to ona widziała idący w dal wyraźny szlak, który się urywał. Dlatego była spokojna i pogodna, dlatego rozumiała prawa życia i sądziła ludzi pobłażliwie kochającym sercem.

Weszły do jakiegoś sklepu. Muma została na chodniku, chcąc się przyjrzeć wystawie. Nagle zobaczyła w szybie sylwetkę profesora Altorta, który uchylił kapelusza.

— Witam panią, panno Mumo!

Odwróciła się szybko, opanowując zmieszanie i podała mu rękę. Był zmieniony, zeszczuplał, otysiał jeszcze więcej i może się nawet trochę zestarzał. Spoglądał na nią nieśmiało z błyskami zachwytu w naiwnych oczach.

— Pan profesor wrócił z Ameryki? — rzekła prędko.

— Przedwczoraj. Pani sobie nie wyobraża...

— Czytaliśmy dużo o panu.

Profesor rozgadał się. Zaczął obszerne sprawozdanie z dalekiej wyprawy. Udało się zebrać cenne spostrzeżenie, udało się odkryć nieznane gatunki roślin, owadów, a nawet zwierząt. Do ekspedycji należał również geolog, paleontolog...

Raptem profesor urwał w połowie zdania. Spostrzegł, że Muma słucha go z roztargnieniem, najwyraźniej znudzona, choć udaje grzeczne zainteresowanie.

Zgasł.

— Ale ja panią zatrzymuję. Pewnie się pani śpieszy. Miło mi było panią spotkać. Proszę się kłaniać ode mnie rodzicom, siostrzyczce...

Uniósł kapelusza i nim zdążyła coś powiedzieć, odszedł.

— Jak on się garbi. Idzie jak stary człowiek — pomyślała, patrząc za nim. Ale co się tak nagle pożegnał?

Nie spostrzegła się. Słuchała go dosyć ciekawie, ale jednocześnie zastanawiała się nad kapeluszami z wystawy.

Profesor szedł i nie widział ani słońca, ani zieleni, ani młodych kobiet w wiosennych kapeluszach. Czuł się stary i złamany.

— Jestem niepoprawny — myślał. — To moje profesorskie gadulstwo odstręcza ode mnie ludzi. Znudziłem ją... Ale czyż jabym potrafił być inny?

Nadszedł dzień wyjazdu Janka do Anglii. Miał tam zabawić do jesieni. Było dużo bieganiny, załatwiania formalności, wizyt pożegnalnych i zakupów. Pan Szczytniewski był smutny, jakby go wyprawiał na wojnę. Muma powtarzała: „Ach, jak smutno będzie bez ciebie!" Marychna zazdrościła mu podróży. Ryszard oddychał z ulgą, że będzie wolny na czas dłuższy od przemocą sobie narzuconych przyjaciół.

(D. c. n.)

proszki dla dorosłych ze zn. KOWALSKINA stosuje się przy uporczywych BÓLACH GŁOWY.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Jeszcze w bieżącym roku zostaną skończone roboty brukarskie na dwu ważnych szlakach podwarszawskich. Pierwszy szlak to droga z kostki bazaltowej od granic Wielkiej Warszawy t. j. od przedłużenia ul. Puławskiej do terenu przeznaczonego na wyścigi konne — Służewca. Dodać trzeba, że zarząd miejski kończy układanie kostki bazaltowej na ul. Puławskiej na odcinku, przylegającym do granic Wielkiej Warszawy. Tak więc cała droga do terenu wyścigowego uzyska nowoczesną nawierzchnię, co wpłynie na przyśpieszenie translokacji wyścigów z pola Mokotowskiego. Nie mniej ważne roboty prowadzi również wydział powiatowy przy układaniu jezdni na długości 5 klm. od wsi Małe Świdry do Otwocka płytami kamienno-betonowymi.

* * *

Projekt zatrudnienia bezrobotnych przy otwieraniu bram w porze nocnej spotkał się z gorącym protestem dozorców domowych. Dozorcy na zebraniu, odbytym w Zw. Chrz. Z. Z. uchwalili rezolucję, w której dowodzą, że tego rodzaju projekt stanowi próbę przerzucenia ciężaru utrzymywania bezrobotnych wyłącznie na barki dozorców.

* * *

Podług danych wydziału statystycznego Zarządu Miejskiego, w lipcu rb. dostarczono na rynek warszawski ogółem 4.391 tonn mięsa, w tym 1.249 tonn wołowiny, 2.673 tonn wieprzowiny, 430 tonn cielęciny, 10 tonn koniny i 9 tonn baraniny. W ogólnych dostawach było 874 tonn mięsa przywozowego.

Niesumienny praktykant usiłował podjąć 2 tysiące złotych

Z Chorzowa donoszą:

Zatrudniony chwilowo jako praktykant w KKO. w Chorzowie student W. S. H. Wacław Kisielka z Chorzowa, usiłował dokonać oszustwa na szkodę KKO.

Niesumienny praktykant wystawił sobie książeczkę oszczędnościową na fikcyjne nazwisko Meri Kraus z Chorzowa i na tej podstawie usiłował podjąć 2.000 zł. Sprawa wyszła jednak w porę na jaw i dlatego Kisielka nie zdążył pieniędzy podjąć.

Zawiadomiona o tym wypadku policja wszczęła dochodzenia, w czasie których praktykant przyznał się do winy. Kisielka nie miał żadnych wspólników i oszustwa usiłował dokonać na własną rękę.

JAK ZRÓWNOWAŻYĆ BUDŻET DOMOWY.

Oszczędność jest warunkiem utrzymania równowagi budżetu domowego. Lecz nie tylko pieniądz odgrywa rolę, cenny też jest i czas.

A ile trzeba go marnować w kuchni, o tem wie każda pani domu, To też z przyjemnością powitać należy ukazanie się sosu grzybowego w formie kostek podobnych do zup w kostkach Knorr, które od kilkadziesiąt lat zdobyły sobie powszechne uznanie, Sos grzybowy Knorr zaoszczędzi pani domu dużo czasu, który będzie mogła obecnie spędzić w przyjemniejszy sposób, bowiem 1/4 litra smacznego sosu można przyrządzić już w 5 minut.

KRATECZKI.

KIEPSKI MALARZ

ZAMIAST PIENIĘDZY — PIĘŚĆ.

Wojsko, to jednak mądra rzecz. Wojsko tak dba o swoich oficerów, że wprowadziło szereg zwyczajów, które zapewniają z jednej strony oficerowi spokój domowy, z drugiej zaś w sposób przemyślny i niezwykle zręczny powstrzymują oficera od lekkomyślnych małżeństw.

Jest naprzykład zwyczaj, że młody oficer może się ożenić dopiero po upływie 5 lat od chwili zostania podporucznikiem. Jest to zwyczaj niezwykle mądry, bo proszę tylko zastanowić się: taki młody człowiek zakocha się w jakimś dziewczęciu. Jest młody, więc naturalnie zaraz chce się żenić. A wojsko powiada: dobrze bracie, ożenisz się, ale poczekaj pięć lat. Względnie trochę mniej, jeżeli już ma za sobą rok czy dwa lub trzy stanu oficerskiego. I gość nie żeni się, tylko czeka, aż minie pięcioletni okres. Naturalnie w międzyczasie wywiewa mu z głowy pierwsza miłość, zdąży się zakochać po raz drugi i trzeci, bez nie bezpieczeństwa małżeństwa, a gdy wreszcie nadejdzie okres, że wolno mu się żenić — jest już na tyle mądry, że nie chce.

Mój Boże, gdyby tak można było i wśród cywilnych ludzi wprowadzić taki zwyczaj. Bylibyśmy dzisiaj wolni i szczęśliwi...

Drugim mądrym obyczajem wojskowym jest, że oficerowi wolno się tylko z taką kobietą żenić, która posiada odpowiednie warunki finansowe. Dotyczy to zdaje się — tylko poruczników, których kandydatki na żonę muszą mieć zagwarantowany dochód, wyrównywujący różnicę gaży między porucznikiem a kapitanem.

I pod tym zwyczajem chętnie się podpisuję. Jeśli gość ma się męczyć z powodu braku pieniędzy, niechaj się nie żeni. Jeśli byle gęś chce być panią porucznikową z nadzieją, że będzie kiedyś panią generałową, niech ma forsę. Oficer musi być reprezentowany, a, z pensji porucznikowskiej nie utrzyma siebie i rodziny.

Tak powinno być również i w cywilu.

Chcesz kobieto mieć męża? Postaraj się przedtem o forsę. Gdybym wiedział w dawnych latach, że w wojsku istnieją takie zwyczaje, poświęciłbym się karierze wojskowej i byłbym szczęśliwym człowiekiem, bez długów, bez kłopotów.

Gadu — gadu, ale fakt faktem, że urządzenia oficerskie są bardzo mądre i dobrze by było, gdyby ludność cywilna również je wprowadziła w życie. Poprostu ustawa: nie wolno się żenić młodemu człowiekowi, jeśli przedtem w ciągu pięciu lat nie zda egzaminu z życia i nie udowodni, że kocha tak silnie, iż przeczeka pięć lat na ukochaną.

Druga ustawa dla cywilów: narzeczona musi mieć posag. Jeśli nie ma posagu, niech zarobi na niego. Naturalnie jeżeli ulubieniec sam jest bogaty, dziewica może być bez forsy, ale nie wolno żenić się oboj gu ludziom, których jedynym warunkiem do małżeństwa jest chwilowa chęć na rzeczy, które wydają im się niemożliwe do osiągnięcia bez ołtarza.

Ale do rzeczy:

KRYTYKA.

Chaskiel Sztejn jest z zawodu malarzem pokojowym. Według opinii Luzera Kalmanowicza bardzo kiepskim malarzem.

Ale o tem dowiedział się luby Luzer dopiero gdy Stein już wymalował jego mieszkanie przy ulicy Podrzecznej. Chaskiel po dokonaniu tej czynności zażądał umówionego wynagrodzenia w sumie zł. 25.

Gdy Luzer usłyszał to żądanie, najpierw nawymyślał Szteinowi, że jest fuszer, że mieszkanie zamiast odremontować, tylko spaskudził, że jest idiota, że jest tandeciarz że powinien krowy paść, a nie malować mieszkania, poczem w zapale krasomówstwa rozbił mu jeszcze buzię kilku solidnymi uderzeniami pięści.

Sąd Grodzki skazał Luzera Kalmanowicza na 100 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

—oOo—

Wykrycie fabryki 50-złotowych banknotów.

RĘCZNIE MALOWANE FALSYFIKATY.

Z Sosnowca donoszą:

Przed dwoma tygodniami władze policyjne w Zagłębiu wpadły na ślad niezwykle niebezpiecznych fałszerzy pieniędzy, którzy usiłowali puścić w obieg banknot 50-złotowy. Banknot ten okazał się fałszywy, toteż właściciela jego zatrzymano. Początkowo wypierał on się winy, twierdząc że pieniądze przyjął, nie wiedząc, iż są fałszywe.

Po porozumieniu się z policją śląską, w której posiadaniu znajdowało się także kilka falsyfikatów, okazało się, że sfałszowane banknoty są identyczne i pochodzą niewątpliwie z jednej i tej samej fabryki. Posiadacz fałszywego banknotu przyznał się wreszcie do winy, oświadczając, że jest członkiem bandy fałszerzy.

Policja sosnowiecka na podstawie zebranych dowodów, aresztowała Czesława Fąfarę, Kazimierza Kunca, oraz Stanisława Lesiaka, wszystkich z Sosnowca. Tworzyli oni bandę, która produkowała 50-złotowe banknoty, puszczone w obieg na Śląsku i w Zagłębiu Dąbr. Fałszerze, jak stwierdzono, zdołali puścić w obieg

kilkanaście sztuk falsyfikatów.

Wykonywane przez nich falsyfikaty, cnociaż możliwe do rozpoznania, odznaczają się precyzyjnym wykonaniem i na pierwszy rzut oka niczym nie różnią się od prawdziwych.

Policja skonfiskowała materiał, służący do produkcji pieniędzy, jednak źródła nabywania tego materiału fałszerze nie chcą podać.

W czasie dochodzenia wyszło na jaw, że aresztowani mają dość bogatą przeszłość. Kunc, bezrobotny, siedział już w więzieniu za różne przestępstwa, a Fąfara przed dwoma laty skazany był na 2 lata więzienia za fałszowanie pieniędzy. Młodzieniec, który liczy około 26 lat, odznaczał się niezwykłymi zdolnościami malarskimi. Namalował on ręcznie 50-złotowy banknot, jednak w czasie płacenia falsyfikatem przez jego siostrę, banknot został poznany a dziewczyna zatrzymana. Fąfarę skazał sąd na 2 lata więzienia, jednak z uwagi na jego dotychczasową niekaralność karę zawieszono mu na 5 lat. Obecnie będzie musiał odcierpieć i tę karę. Trzeci członek szajki, Lesiak, jest człowiekiem inteligentnym i niedawno skończył szkołę techniczną. Przypuszczalnie główną rolę w szajce odgrywał Fąfara.

Policja sosnowiecka może poszczycić się sukcesem, bo w ciągu kilku tygodni wykryła i zlikwidowała cztery fabryki falsyfikatów.

—oOo—

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 2 PAŹDZIERNIKA.

Raszyn.

12.03 Programy lokalne
12.13 Dziennik południowy
12.23 Programy lokalne
13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
13.15—14.30 Przerwa dla Krakowa, Lwowa i Torunia
13.15—15.30 Przerwa dla Warszawy; dla Łodzi do godz. 15.27
14.15—15.30 Przerwa dla Katowic, Poznania i Wilna
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.00 Koncert kameralny z Krakowa
16.45 Reportaż z Polesia
17.00 Koncert małej orkiestry Polskiego Radia
18.10 Poradnik sportowy
18.20 Programy lokalne
19.10 Biuro studiów rozmawia ze słuchaczami P.R.
19.20 Koncert mandolinistów
19.50 Obrazek obyczajowy z życia Warszawy
20.05 Inauguracyjny koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej
W przerwie: Dziennik wieczorny oraz Pogadanka aktualna
22.45 Wiadomości sportowe
23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

12.03 Muzyka z płyt
15.27 Wiadomości giełdowe łódzkie
18.20 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej
18.30 O wszystkim po troszku
18.35 Fragment teatralny
18.55 Koncert reklamowy

SOBOTA, 3 PAŹDZIERNIKA.

Raszyn.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.20 Dziennik poranny
7.30 Programy lokalne
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa (dla Łodzi do g. 11)
11.30 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Programy lokalne
12.13 Dziennik południowy
12.23 Koncert orkiestry Tad. Seredyńskiego — ze Lwowa
13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
13.15—14.30 Przerwa dla Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi i Torunia
14.15—14.30 Przerwa dla Katowic
14.30 Programy lokalne
15.35 Wiadomości gospodarcze
15.45 Audycja dla dzieci starszych
16.15 Koncert
16.45 Poświęcenie Domu Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego
17.05 Koncert solistów — z Krakowa
17.50 *Siedem klasztorów i gdzie niegdzie domki* — felieton (z Łodzi)
18.00 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Koncert małej orkiestry Polskiego Radia
20.15 Audycja dla Polaków za granicą
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert kameralny
21.30 *Wesoła Syrena*
22.00 Wiadomości sportowe
22.15 Koncert orkiestry Po[illegible]
23.00 Programy lokalne dla Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi i Wilna
23.30—24.00 Program lokalny dla Warszawy
23.30—0.30 Program lokalny dla Łodzi

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz

7.30 Parę informacji
7.35 Zapowiedź programu
7.40 Muzyka z płyt
11.00 Koncert południowy z płyt
12.03 Pogadanka prawnicza pt. *Tragedia matek* (podrzucanie dzieci)
18.00 Pogadanka pt. *Pod czarem księgozbiorów* — (godzina w Miejskiej Bibliotece Publicznej)
18.10 *Pierwsze szybowisko na terenie powiatu łódzkiego* — pogadanka
18.15 Muzyka z płyt
18.35 Koncert reklamowy
23.00 Muzyka taneczna z płyt
23.30—0.30 Koncert życzeń

Malwersacje trzech urzędników.

Skazano ich na 5 lat i 8 miesięcy więzienia.

Z Chorzowa donoszą:

Wydział karny Sądu Okręgowego w Chorzowie rozpatrywał sprawę głośnych nadużyć, jakie miały miejsce w latach 1934 i 1935 w Dyrekcji Policji w Chorzowie. W czasie przypadkowego przeglądania akt jeden z urzędników natrafił na pewne nieścisłości w wydziale karnym Dyrekcji Policji, o czym powiadomił swego przełożonego. Sprawę poczęto bliżej badać przy czym stwierdzono, że ma się tu do czynienia z poważnymi nadużyciami, popełnionymi przez kilku urzędników wydziału karnego. W kilka dni po wykryciu tych nieścisłości zawieszono w urzędowaniu pomocników kancelaryjnych: Jana Borka i Józefa Kamińskiego oraz egzekutora Dyrekcji Policji, Hermana Kremera, którym udowodniono, że to oni właśnie dopuścili się nadużyć.

Na rozprawie wszyscy trzej oskarżeni przyznali się do winy, tłumacząc się tym, że nadużyć dopuścili się dlatego, że... bardzo mało zarabiali.

Przesłuchani przez sąd świadkowie zeznali, że Kamiński i Borek brali od egzekutora Kremera stale

większe sumy,

zużywając je na własne potrzeby. Kremer ściągał pieniądze od ukaranych przez Dyr. Policji osób za najrozmaitsze przestępstwa jednak pieniędzy nie wpłacał do kasy, lecz dzielił się nimi z wspomnianymi urzędnikami wydziału karnego.

Celem ukrycia malwersacyj Kamiński i Borek wpisywali do rejestru, że ukarany nie uiścił grzywny z powodu ubóstwa, lecz przepracował za to kilka dni na robotach publicznych. W innych wypadkach nie sumienni urzędnicy spalili księgi kasowe wzgl. umieścili w rejestrze dopisek, że sprawa ukaranego została odesłana do Sądu Okręgowego celem rozpatrzenia. Według obliczeń wszyscy trzej urzędnicy

przywłaszczyli sobie 3.446,11 zł.

Ile każdy z nich zabrał z tej sumy, nie udało się jednak ustalić. Prokurator zażądał dla wszystkich urzędników surowej kary, twierdząc, że oskarżeni podważyli w bardzo wysokim stopniu autorytet urzędników wymiaru sprawiedliwości.

Sąd skazał osk. Borka na dwa i pół roku więzienia, 100 zł. grzywny i ponoszenie 250 zł. kosztów sądowych, osk. Kremerowi wymierzono jedynie karę półtora roku więzienia, 100 zł. grzywny i na zapłacenie 170 zł. kosztów, a osk. Kamińskiemu sąd wymierzył karę roku i ośmiu miesięcy więzienia oraz 100 zł. grzywny. Wszystkich skazanych sąd pozbawił praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Osk. Kremerowi zawieszono wykonanie kary na 5 lat.

—o—

ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 182-48 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

GABRIEL D'AUBAREDE.

Ostrzeżenie.

— Czy wierzysz w duchy?

Spojrzałem na mego przyjaciela z pewnym niepokojem: czy był pijany? Wprawdzie nic nie piliśmy, ale podobno odurzająca atmosfera piwnic oszałamia niektóre mózgi.

Zaprosiłem Gaillarda na spis inwentarza mojej piwnicy i od godziny już byliśmy tym zajęci. Nie znam bardziej pasjonującej pracy od porządkowania biblioteki. Oba zajęcia zresztą są zbliżone do siebie: zarówno zamiłowanie do książek, jak i do wina, wymaga dobrego smaku i kultury. Dobrnęliśmy do trzeciej przegródki — czerwonych win burgundzkich. Jakim dziwacznym powiązaniem myśli mój Chambertin 1923 r. mógł w umyśle mego towarzysza wywołać wspomnienie jakiegoś metapsychicznego zdarzenia?

Ale nie: Gaillard był zupełnie trzeźwy. Stojąc wśród stosu różnokolorowych bibułek, z których starannie odwijał podawane mi butelki, nawet nie przerwał swego zajęcia, a twarz jego, oświetlona lampką elektryczną trzeciej przegródki, była zupełnie poważna.

— A ty wierzysz w nie? — odpowiedziałem pytaniem od niechcenia.

— Nie przypuszczam, żeby umarłym chodziło o przebywanie wśród żywych pod postacią widm. Sądzę mimo to, że mogą nie pokazując się nam, ani mówiąc do nas, zwracać się do nas dla udzielenia nam ostrzeżenia. W pewnych okolicznościach, oczywiście.

— Naprzykład?

— Pierwszym i głównym warunkiem jest, żeby osoba, z którą chcą wejść w kontakt, znajdowała się w owej chwili w domu, w którym umarli, tj. ściślej mówiąc, w domu, w którym dopiero co zakończyli życie doczesne. Bowiem po jednym, dwu tygodniach, już zrobić tego nie mogą. Odeszli za daleko...

Rozmowa ta pod ziemią nie należała do przyjemnych!

— Ale po co podobne rozmyślanie w piwnicy?— oburzyłem się.

—Dlatego, że gdybym w pewnej chwili mego życia nie usłuchał... powiedzmy... głosu, który radził mi zejść do piwnicy, nie znajdowałbym się dziś tutaj: byłbym już także w krainie duchów!

Mówił głosem tak przejętym, że zapomniałem o spisie inwentarza win i z zaciekawieniem czekałem jego opowieści.

Fakty odnosiły się do 1915 r. Gaillard świeżo spędził dwa tygodnie w okopach Lingekopf, w górnej Alzacji. Dwa piekielne tygodnie. Ostatniego dnia bombardowanie linii było tak gwałtowne, że zaniechać musiano dostawy poczty i prowiantów. Wszelka komunikacja ze światem cywilizowanym została przerwana — światem, w którym żyją i uśmiechają się kobiety. Wyczerpani żołnierze już pogrążeni byli w nastroju, kiedy pragnie się śmierci jak zbawienia, gdy znienacka pojawiły się oddziały zastępcze. Jednakże listy, które czekały na Gaillarda w Vesserling, małej wiosce alzackiej, dokąd wysłano na wypoczynek zdziesiątkowaną kompanię, listy te przyniosły mu złe wieści: matka jego zmarła przed tygodniem.

Straszliwie tym przybity, nie czuł się na siłach wraz z towarzyszami pójść do kawiarni. Udał się do domu (plebanii) gdzie zakwaterowano jego oddział, i tutaj rzucił się na przygotowany siennik, w nadziei, że jego bezgraniczne znużenie dopomoże mu opanować ból. Istotnie niemal od razu utracił świadomość rzeczywistości.. I wówczas właśnie usłyszał ów głos, który błagał go by zeszedł do piwnicy...

— „Głos?" Chciałbym znaleźć odpowiedniejsze określenie— rzekł mi Gaillard w tym miejscu swej opowieści. — Nie, nie słyszałem ludzkiego głosu, który by mnie obudził, nie rozróżniałem również słów. A mimo to twierdzę, że nie śniłem. Jednakże nie podniosłem się: myślałem, co ty myślisz w tej chwili— że po prostu zidiociałem. I ze wściekłością naciągnąłem kołdrę na twarz. Niemal w tejże chwili usłyszałem po raz drugi ten... ten głos. Brzmiał prośbą błagalną i usilną, pełną niepokoju: „Zejdź do piwnicy, mój mały...

Prędko... prędko... błagam cię, zejdź do piwnicy!." Nie zastanawiałem się już, usłuchałem bez namysłu... Z kurtką na ramieniu, butami w ręku, jak szalony zbiegłem ze schodów... I cóż, mój drogi? Kilka sekund później działo 210 mm. rozwaliło dom!

Jak domyślić się łatwo, nie ukrywałem mego niedowiarstwa przed Gaillardem: oczywiście błogosławiłem jego opatrznościową ucieczkę, ale podobną zbieżność wypadków różnie tłumaczyć można w sposób zupełnie naturalny: intuicją, szczęściem itd. Zresztą mówił sam: umarli wejść mogą w kontakt tylko z ludźmi, przebywającymi w miejscu, gdzie wydali ostatnie tchnienie.

Tutaj przyłapał mnie Gaillard: — Czy nie słyszałeś nigdy o zjawisku, które zwie się telepatią?

— A co telepatia ma do tego?

— Słuchaj mnie dobrze: tak jest, mowa umarłych przenosi się na krótki, bardzo krótki dystans tylko, lecz posiadają oni zdolność użytkowania myśli ludzi żyjących których dosięgnąć mogą bezpośrednio, i używają ich jako wehikułu, by przenieść ich własną na odległość.

— Co mi tu bajesz za brednie!

— Posłuchaj końca mej opowieści.

Kilka tygodni później wyjechałem na urlop. W naszej siedzibie letniej w Grasse zastałem żonę bardzo rozstrojoną: nieszczęcie nasze było świeże, nieobecność moja przykra w bolesnych chwilach, straszna— myśl o piekle, z którego wróciłem i do którego powrócić musiałem...

Żona moja po bohatersku opanowywała swój niepokój w ciągu dziesięciu dni mego pobytu, lecz przy rozstaniu przytuliła się do mnie, drżąc na całym ciele. Dla uspokojenia jej, tonem żartobliwym opowiedziałem jej zdarzenie na plebanii w Wesserling. Przyznać musiała, że Opatrzność strzeże mnie.

Wydała mi się ogromnie przejęta. Prosiła mnie o podanie daty i sprecyzowanie godziny faktu. Nie drżała już. Niesłychane osłupienie unieruchomiło jej twarz i postać...

Wyobraź sobie, że tegoż dnia, o tejże godzinie i minucie, żona moja, zajęta nakręcaniem zegara w pokoju, gdzie matka moja umarła ubiegłego tygodnia, również słyszała głos matki, błagający, by zejść do piwnicy. Otóż w naszej willi nie ma piwnicy!

Nie mój stary, nie szukaj żadnego innego tłumaczenia: to matka moja, widząc artylerię mierzącą do wieży kościelnej w Wesserling, robiła biedaczka, wszystko, co mogła, by ostrzec mnie!

Tł. L. N.

SPORT.

SENSACYJNA DECYZJA
Unieważnienie tegorocznego marszu szlakiem Marszałka Żułów-Wilno

W czwartek ukazał się komunikat polskiego związku narciarskiego, w którym komisja sportowa polskiego związku narciarskiego zawiadamia o unieważnieniu wyników tegorocznego pierwszego marszu narciarskiego szlakiem Marszałka, Zułów — Wilno, rozegranego w dniach 22 i 23 lutego rb. komisja unieważniła również decyzję komisji przyznającą nagrodę przechodnią w imieniu premiera drużynie Związku Strzeleckiego Zakopanego. Powody sensacyjnej decyzji Polskiego Związku Narciarskiego są następujące:

Bezpośrednio po marszu Związek Rezerwistów wniósł protest przeciwko wynikom i przebiegowi marszu. Komisja sportowa Polskiego Związku Narciarskiego po długim śledztwie postanowiła protest uwzględnić, unieważnić wyniki marszu i zażądać zwrotu nagrody ufundowanej przez premiera od drużyny Związku Strzeleckiego w Zakopanem. W roku bież. nagroda nie zostanie przyznana żadnej drużynie z biorących udział w marszu Żułów — Wilno. Poza tym uchwalono udzielić napomnienia sędziom okręgu wileńskiego za niedopatrzenia i uchybienia organizacyjne w marszu.

* * *

Równocześnie polski związek narciarski postanowił w roku bieżącym zorganizować marsz szlakiem Marszałka Piłsudskiego Zułów — Wilno w szerszym zakresie i być może w międzynarodowej obsadzie.

—oOo—

Za wybryk niepoczytalnych jednostek
sport polski musi się wstydzić.

Jakkolwiek już od kilku dni wiadomo było, że kolarze niemieccy nie będą startowali w dniach 4 i 7 bm. w Łodzi i Warszawie, niezmiernie przykre jest dla sportu polskiego, iż obecnie Urzędowe Biuro Informacyjne sportu niemieckiego ogłasza o tym komunikat. Co gorsze, w komunikacie zaznaczono, iż Niemiecki Związek Kolarski zabronił swym zawodnikom startów w Polsce ze względu na wypadki, jakie miały miejsce na torze dynamowskim w Warszawie podczas wizyty cyklistów niemieckich.

Tak to za wybryk niepoczytalnych jednostek sport polski musi się wstydzić.

Czy Woźniakiewicz weźmie udział w meczu
Łódź — Białystok?
nie jest dość pewny.

W programie meczu bokserskiego Łódź —Białystok zajdą pewne zmiany. Mianowicie wbrew zapowiedziom uprzednim Białystok przywiezie wagę muszą. Stąd też i zmiany w składzie drużyny łódzkiej. Ponadto zajdzie zmiana w obsadzie wagi lekkiej, gdzie ma wystąpić Woźniakiewicz. Start jego jednak wobec planów „uciekinierskich",

Ostatecznie ŁOZB. awizuje następujący program meczu: w. musza Szwed—Lewin, w. kogucia Bartniak — Sandler, w. piórkowa Fagot— Piotrowicz, wagi lekkie Woźniakiewicz— Maj i Mikołajczyk— Rozenblum, w wadze półśredniej Durkowski Strauss i Wdowiński—Kretowicz, wreszcie w wadze średniej Krawczyk— Ciążela.

—oOo—

P. Marysia i p. Jadzia
startują w Sosnowcu.

W niedzielę dnia 4,10 dojdzie do sensacyjnego pojedynku pomiędzy naszymi olimpijkami Marysią Kwaśniewską i Jadzią Wajsówną w ramach zawodów o mistrzostwo Polski w pięcioboju, które to zawody rozegrane zostaną w Sosnowcu.

Tytuł mistrzyni i rekord Polski w tej konkurencji dzierży p. Marysia. Obecnie zamierza jej odebrać i jedno i drugie p. Jadzia.

W skład 5-boju wchodzą: bieg 100 mtr. oszczep, skok w dal, skok wzwyż i pchnięcie kulą. W 3-ch pierwszych konkurencjach przewaga jest po stronie M. Kwaśniewskiej, w 2-ch pozostałych grubo lepszą jest J. Wajsówna, która nawiasem mówiąc, podciągnęła się w oszczepie i skoku w dal znakomicie.

Walka będzie zażarta i może przynieść nowy rekord Polski.

Budowa wielkiego stadionu
na 45 tysięcy miejsc siedzących.

Magistrat Katowic przystępuje do budowy stadionu sportowego, obliczonego na 45,000 miejsc siedzących. Byłaby to największa tego rodzaju inwestycja w Polsce.

Wielki stadion sportowy obejmowałby, poza boiskiem, kompleks całego szeregu urządzeń sportowych (hale sportowe, pływalnie itp.).

Roboty zostaną rozpoczęte wiosną roku przyszłego, przy czym magistrat miasta Katowic zabiega obecnie o pomoc z Funduszu Pracy.

Bokserom dla pamięci
Podział wag.

Polski Związek Bokserski skończył nareszcie z gramowymi końcówkami limitów poszczególnych kategoryj wag.

Obecnie łatwo będzie zapamiętać podział wag, który brzmi następująco:

Papierowa— do 47,5 kg, musza— do 51 kg, kogucia do 54 kg, piórkowa do 58 kg, lekka do 62 kg, półśrednia do 67 kg, średnia do 73 kg, półciężka do 80 kg, ciężka— ponad 80 kg.

Polskie Biuro Podróży „ORBIS"
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65
tel. 101-01, 101-20

Wycieczka do Italii

10/X-3/XI. Cena zł. 665. –

Warszawa —Wiedeń —Wenecja Rzym—Neapol— 12-dniowy pobyt w Sorento z wycieczką do Pompei, na Wezuwiusz i Kapri. Florencja — Budapeszt Warszawa

Pociąg popularny do Lwowa
1 — 5/X
Cena w obie strony zł. 17.80

Czechosłowacja gromi Jugosławię 6:0

Mecz tennisowy Czechosłowacja — Jugosławia zakończył się definitywnie bezapelacyjnym zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 6:0. Ostatniego dnia rzekomo chory Puncec rozegrał spotkanie z Hecntem, przegrywając 2:6, 1:6, 1:6. Palla da przegrał z Caską 4:6, 5:7, 0:6.

Kompromitująca ta klęska zapewne spowodowała odwołanie meczu Polska — Jugosławia.

OGÓLNA AMNESTIA w sporcie niemieckim.

Przywódca sportu niemieckiego von Tschammer und Osten ogłosił ogólną amnestię w sporcie niemieckim ze względu na sukcesy odniesione przez sportowców niemieckich na olimpiadzie. W odezwie o tej amnestii, przywódca sportu Rzeszy wskazuje na obowiązek wyzyskania wszelkich sił w kierunku rozwiązania czekających sport niemiecki zagadnień.

Amnestia nie obejmuje sportowców ukaranych za postępowanie niesportowe w spotkaniach międzynarodowych.

Z ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI.

Z okazji dnia św. Franciszka z Asyżu patrona zwierząt, odbędzie się dn. 4 października o godzinie 9 rano nabożeństwo w kościele pod Jego wezwaniem przy ul. Pabianickiej 65, na które Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami zaprasza wszystkich swych Członków i Sympatyków.

Dojazd tramwajami pabianickimi do mostu.

Nowe prądy w polskiej gimnastyce
PRZED MISTRZOSTWAMI POLSKI.

W dniu 29 listopada br. odbędą się w Katowicach gimnastyczne mistrzostwa Polski, których organizacja spoczywać będzie w rękach Tow. Gimn. „Sokół".

Bardzo pomyślnym objawem jest fakt zainteresowania się mistrzostwami ze strony szeregu towarzystw sportowych poza „Sokołem", który dotychczas dzierżył monopol na tytuły mistrzowskie oraz występował nazewnątrz jako reprezentacja Polski w gimnastyce.

Wzrost zainteresowania w Polsce gimnastyką zawdzięczać należy Olimpiadzie na której byliśmy reprezentowani przez drużynę pań, występującą z powodzeniem.

Kierownicy polskiej gimnastyki zobaczyli w Berlinie wiele nowych rzeczy, które będą chcieli przeszczepić je na grunt polski. Będzie to niewątpliwie z korzyścią dla sportu polskiego.

Czerwoni w Katowicach.
Mistrzostwa Polski w piłce ręcznej.

Dziś rozpoczynają się mistrzostwa Polski w szczypiorniaku (piłce ręcznej) w Katowicach.

Łódź zainteresowana jest w mistrzostwach ze względu na udział mistrza okręgu— jedenastki ŁKS.

Dziś ŁKS gra z mistrzem Lwowa AZS. jutro rano z „Garbarnią" (Kraków), popołudniu zaś z mistrzem Śląska KS. Azoty (Chorzów).

W drugiej grupie walczą: Pogoń (Katowice), KPW (Poznań) i AZS. (Warszawa)

W niedzielę rozegrane zostaną finały.

Prasa krakowska i śląska typuje na mistrza i wicemistrza zespoły śląskie.

O szansach ŁKS trudno mówić. W roku ubiegłym ŁKS ukończył mistrzostwa na 5-em miejscu, należąc do tych 3-ch drużyn, które miały dodatni stosunek bramek. Od roku ubiegłego ŁKS-iacy poczynili wielkie postępy. Wstydu Łodzi napewno nie zrobią.

ŁKS wyjechał do Katowic w następującym składzie: Pacha, Kowalczyk, Pigłowski, Fiszer, Zieliński, Czesław, Bujnowicz, Grodzicki, Załęski, Miller i Witek.

Miesięczne bilety tramwajowe ◆ Ulgowe przejazdy do Paryża, Brukseli, Londynu w środy i soboty ◆ Załatwianie wiz ◆ Przejazdy do Palestyny ◆ Powrotne bilety z Palestyny.

Wagons-Lits-Cook, Piotrkowska 68

Sport w kilku słowach.

— W czwartek 8 bm. odbędzie się o godz. 20-ej w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 ciekawy towarzyski (drużynowy) mecz bokserski Geyer — Zjednoczone.

— Klub sportowy IKP otwiera w sobotę o godz. 18-ej nowy lokal. Lokal ten urządzony nowocześnie mieścić się będzie w domu przy ul. Jerzego 22 gdzie zajmować będzie całe pierwsze piętro.

— W dniu dzisiejszym odbędzie się o godzinie 19-ej w lokalu klubowym przy ulicy Wólczańskiej 140 ogólne zebranie sekcji pływackiej ŁKS-u w sprawie omówienia treningów zimowych. Treningi te w celu utrzymania zawodników w formie odbywać się będą w ciągu całej zimy w basenie YMCA dwa razy tygodniowo.

— Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZPN rozpatrywał na swym ostatnim posiedzeniu sprawę awantur na meczu Boruta (Zgierz) — Sokół (Aleksandrów), który odbył się ubiegłej niedzieli w Aleksandrowie. Jak już podawaliśmy, na 2 minuty przed końcem meczu publiczność wtargnęła na boisko co spowodowało nieukończenie meczu (Boruta prowadziła 1:0). Mecz ten miał zadecydować o ewentualnym awansie do klasy B. Wydział G. i D. ŁOZPN.-u wyniku meczu nie zweryfikował i wyłonił komisję, która zbada dokładnie sprawę zajść i przedstawi odpowiedni protokół, na podstawie którego Wydział powźmie decyzję. Na razie więc, nie został wyłoniony mistrz klasy C. w grupie łódzkiej. Sprawa zostanie wyjaśniona dopiero w przyszłym tygodniu.

Wyjaśnienie.

W związku z notatką umieszczoną w nr 246 *Echa* z dnia 5 września pt.: *Nowa ofiara Ubezpieczalni*, Ubezpieczalnia Społeczna w Pabianicach na podstawie przepisów prasowych z dnia 7. 2. 1919 r. (Dz. U. R. P. nr 14, poz. 186) prosi o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że dr Łuczyński w Zelowie przybył do chorej Maszy Stercowskiej, która *zachorowała w nocy na nogę* dopiero wieczorem, gdyż lekarz przybył do chorej 1 sierpnia o g. 8.30 rano, poza tym lekarz odwiedzał chorą w dniach 27, 28 i 30 lipca br., gdyż miał ją już w swojej kuracji od 27 lipca jako chorą na cierpienia kanału pokarmowego. Jak widać przeto dr Łuczyński nie lekceważył sobie i poprzedniej choroby, wizytując chorą cztery razy w ciągu pięciu dni, a 3 sierpnia przybył do chorej wogóle nie wzywany. W tej nowej chorobie dr Łuczyński odwiedził chorą w dniach 1, 2, 3 i 5 sierpnia br. W tym to dniu zauważywszy brak poprawy, odesłał chorą do szpitala.

Nieprawdą jest jakoby *noga czerniała*, gdyż nawet w dniu operacji, tj. 12 sierpnia noga czarna nie była.

Nieprawdą jest jakoby w szpitalu zdecydowano *konieczność natychmiastowej operacji*, natomiast prawdą jest, że operacja odjęcia nogi miała miejsce dopiero w dniu 12 sierpnia, tj. w sześć dni po skierowaniu chorej do szpitala, gdyż chirurg nie uważał za wskazane niezwłocznie operacji dokonać.

Dyrektor *P. Goliński*
Naczelny lekarz *dr W. Eichler*

KURS REKLAMY NOWOCZESNEJ.

Kurs reklamy nowoczesnej i artystycznej dekoracji otwarty przy szkole rysunku i malarstwa Szczepana Andrzejewskiego obudził duże zainteresowanie w sferach przemysłowo - handlowych.

Lista zapisanych do grupy pierwszej — zapełniona. Zapisy do dalszych grup trwają.

Lekcje rozpoczęły się 1 października.

Zapisy i informacje codziennie — Piotrkowska 136.

KOMUNIKAT.

Dnia 3 bm. o g. 15.30 odbędzie się uroczystość założenia i poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę pierwszego w województwie łódzkim internatu Łódzkiej Rodziny Radiowej dla dzieci ociemniałych przy ul. Przyszkole.

Na uroczystość tę zaprasza wszystkich członków i sympatyków zarząd Ł. R. R.

Dojazd tramwajami miejskimi do Placu Reymonta, stąd tramwajem dojazdowym do mostu na szosie Pabianickiej. — Informacji udziela sekretariat, Łódź, Piotrkowska 106, tel. 128-06

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork: loco 12.64, październik 12.24—27, listopad 12.21, grudzień 12.18—19

Liverpool: loco 7.05, październik 6.77, listopad 6.74, grudzień 6.73

Egipska: loco 10.47, październik 10.34, listopad 10.34, grudzień 10.05

Brema: loco 14.69, grudzień 13.46, styczeń 13.42, marzec 13.40

Waluty, dewizy i akcje

Papiery państwowe zwyżkują.

Rozmiary obrotów papierami państwowymi były średnie, ogólne uspokojenie było mocne.

W grupie premiówek 4% Poż. Dolarowa podniosła się o 50 gr, zwykłe odcinki 1 em. 3% Poż. Inwestycyjnej również o 50 gr, a 2 em. o 1 zł na sztuce.

Dla pożyczek dolarowych tendencja była bardzo mocna. W porównaniu do oficjalnych notowań z dnia poprzedniego 6% Poż. Dolarowa zwyżkowała o 3.50 proc., a 7% Poż. Stabilizacyjna o 2 proc.

Listy i obligacje banków państwowych, jak zwykle, utrzymały się na ustalonym poziomie.

Papiery procentowe.

Poż. Inwestycyjna 1 em. 62.50, 2 em. 64.00, Dolarowa 3 s. 47.25, Dolarowa 1919 r. 73.00, Stabilizacyjna 1927 r. 51.00 (drobne), L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisji 83.25, 94.00 i 81.00, Budowl. B. G. K. 93.00 i 94.00, L. Z. Tow. Kred. Ziem. w W-wie 5 s. 46.00, m. W-wy 54.00, m. W-wy 1933 r. 54.00, Pozn. Ziem. Kred. s. L. 39.00, m. Częstochowy 1933 r. 45.50, m. Radomia 1933 r. 38.50

Duże zainteresowanie akcjami.

Zebranie giełdy akcyjnej było bardzo ruchliwe, rozmiary obrotów — zwiększone. W oficjalnych tranzakcjach zanotowano 10 gatunków papierów dywidendowych, ogólne usposobienie było mocniejsze.

Bank Polski 106.00, Siła i Światło 27.50, Cukier 29.50, Węgiel 16.00, Lilpop 15.00, Modrzejów 6.50, Norblin 61.00, Ostrowiec 31.25, Starachowice 37.25, Haberbusch 42.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 2. 10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 25.50 — 26.00, zbierana 25.00 — 25.50, żyto I standard 17.25 — 17.50, mąka pszenna gat. I A 42.00 — 43.00, mąka żytnia wyc. 26.50 — 27.50, mąka żytnia razowa 21.00 — 21.50

Poznań, 2. 10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nienotowane.

Ceny orientacyjne: żyto 17.25 — 17.50, pszenica 24.50 — 24.75, mąka żytnia wyciąg. 27.25 — 27.50, mąka pszenna gat. I wyciąg. 40.00 — 41.75

Żurnale mód
NA SEZON JESIEŃ — ZIMA
w bogatym wyborze są do nabycia w biurze Dzienników i ogłoszeń „PROMIEŃ"
Łódź Andrzeja Nr. 2 tel. 112-08

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Wielka miłość

Teatr Popularny. (Ogrodowa 18) — Chory z urojenia.

Adria. Nowe przygody Tarzana.

Casino. „Pasteur" — Człowiek, który zwyciężył śmierć.

Corso I. Dla ciebie tańczę. II. Nie oddam dziecka.

Grand-Kino. Żona czy sekretarka.

Metro. Nowe przygody Tarzana.

Miraż. Dodek na froncie.

Przedwiośnie. Złotowłosy brzdąc.

Palace. Nie zapomnij o mnie.

Rialto. Regina.

Rakieta. — Niewidzialny promień.

Stylowy. W pogoni za szczęściem.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

Jutro zjemy na obiad

Zupę grochową z grzankami, wątróbkę cielęcą z kartofelkami, borówki.

WINSZUJEMY

Jutro: Teresie.
Wschód słońca 5,39
Zachód słońca 17,13
Długość dnia 11,34
Ubyło dnia 5,18
Tydzień 40.

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr med.
WIKTOR MILLER
Chor. wewnętrzne. Spec. chor. reumat.
POWRÓCIŁ
Sienkiewicza 40, tel. 146.11
przyjmuje od 4.30 do 7 wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA
S. WATNICKA
ul. Napiórkowskiego 65, tel. 172-33
(Róg Lubelskiej). front I piętro.
przyjmuje od g. 9 do 1 w poł. i od 3—8 w

Doktór L. BERMAN
POWRÓCIŁ
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz. święta od 1—3

Dr med.
J. HAJMAN
Choroby wewnętrzne
Cegielniana 10 tel. 163-12
powrócił
godziny przyjęć od 4½ do 6-ej po południu

ONDULACJĘ trwałą 5 zł. aparatem elektrycznym, powietrznym i parowym. Łódź, Nawrot 54a, Józef Podleśny.

HAFCIARKI zdolne do haftowania bajorkiem znajdą zatrudnienie. Zakłady Przemysłowe, Zakątna 61.

BAR dobrze prosperujący z powodu wyjazdu sprzedam. Wiadomość w administracji „Echa".

PRZYBŁĄKAŁ się pies brązowy od polowania. Odebrać za zwrotem kosztów ul. Łagiewnicka 119.

BUDKA z węglem do sprzedania natychmiast ul. Piotrkowska Nr. 192.

5 ZŁ TRWAŁA ondulacja z gwarancją, aparatem parowym lub elektrycznym. Targowa 38 przy Wodnym Rynku.

ZAMIAST MAJESTATU KRÓLEWSKIEGO — CZŁOWIEK.

Najskromniejszy znaczek pocztowy.

ANGIELSKIE MARKI DOKUMENTEM CZASU.

W Anglii inaczej ,rządzi zasada: jeden król— jeden znaczek. Tak jak nietykalny jest tron— tak samo nietykalna jest marka pocztowa. To zwiększa wiarę świata w nienaruszalność Zjednoczonego Królestwa.

Anglia ozdabia swój znaczek pocztowy portretem króla. Rysunek ten jednak uważany jest za tak znany, że nie wymaga już żadnych wyjaśnień. Dlatego też znaczki angielskie nie posiadają nazwy państwa: ani „Anglia" ani „Wielka Brytania", ani „Zjednoczone Królestwo". Tylko dominia i kolonie piszą swe imię na tej wizytówce pocztowej i ozdabiają ją palmami, widoczkami itp. List z kraju macierzystego wyrusza w podróż tylko

pod królewskim znakiem.

Tam, gdzie znaczek ukazuje się raz na kilkanaście lat, jasne jest, że jego wypuszczenie jest ważnym aktem państwowym, obchodzącym żywo cały lud Anglii. Pokazało się to w tych dniach, gdy zmiana tronu wymagała zmiany znaczka pocztowego.

Nowe znaczki ukazały się wcześniej, niż przypuszczano. Nim jednak puszczone zostały w obieg, ogłosił minister poczt, że wydane zostają one na próbę i, jeśli się publiczności nie będą podobały — natychmiast wycofa się je i zastąpi innymi. Nie tylko dlatego, że pamiętna jest jeszcze ostra krytyka, z którą spotkały się znaczki z królem Jerzym V; znaczek poddano sądowi opinii publicznej dlatego także, że jest on zupełną nowością, że łamie angielską tradycję w państwie filatelistycznym.

Krytyka znaczków Jerzego V była usprawiedliwiona. Pomimo, że król sam był jednym z największych zbieraczy marek na świecie, znaczki pod jego rządami

były nieładne.

Były konwencjonalne, bez gustu, ozdobione listkami laurowymi, zakrętasami i ozdóbkami, przeładowane ornamentami, secesyjne.

W przeciwieństwie do swego ojca, król Edward VIII, który sam z przedstawionych mu wzorów wybrał znaczek, odrzucił wszelkie zbędne ozdoby. W środku widnieje królewska głowa, z lewej strony u góry— wartość, z prawej— maleńka korona. Wszystko to podpisane: „Postage". I nic więcej. Nie wolno, by widniała na marce nazwa państwa. Znaczek jest prosty, skromny, niemal ubogi. Tylko barwy: czerwona dla jednego pensa, brunatna dla półtora pensa, niebieska dla dwóch i pół— zostały te same, co przy dawnych znaczkach. Tylko w ładniejszych odcieniach.

Gdyby Edward VIII zadokumentować chciał, że uosabia on inną epokę niż jego ojciec, nie mógłby tego uczynić wyraźniej niż za pomocą tego małego skrawka papieru. Tam— sztywny ceremoniał dworski tu— znaczek człowieka nowoczesnego, nowoczesnego nawskroś. Żadnych ozdób, ograniczenie się do tego,

co najkonieczniejsze.

Z nowego znaczka angielskiego niczego ująć nie można. Wszystko co na nim jest, jest konieczne i istotne.

Jeśli spojrzymy na oba te znaczki— stary i nowy— znaczki ojca i syna— leżące obok siebie, zrobią one na nas takie wrażenie, jak secesyjny budynek obok nowoczesnego prostego gmachu.

Król Jerzy V był zawsze królem, nigdy prywatnym człowiekiem. Jego znaczek nie uderza swą królewskością. Natomiast Edward VIII uważa siebie za młodego człowieka, który dzięki losowi, dostał się na czoło interesów państwowych. Królewskość Edwarda VIII ustępuje w cień. Z ciężkiej, rzucającej się w oczy korony królewskiej na markach Jerzego V, została tylko mała, niewyraźna plamka, ukryta w rogu. Widać w tym dbałość o uzyskanie prestiżu osobistego i staranie o zbliżenie się do swych poddanych, niejako „wejście w tłum". Ani król, ani jego znaczek nie pragną wyglądać majestatycznie.

Nowe marki pocztowe angielskie są dokumentem czasu. Być może, historycy przyszli odczytają z nich kiedyś rozpoczęcie nowej epoki w życiu narodów.

Zupełnie jednak inną sprawą jest wygląd estetyczny tego znaczka. Został on naogół przyjęty dość życzliwie i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zostanie wycofany z obiegu. Tem nie mniej odzywają się głosy ostrej krytyki, którym nie sposób odmówić pewnej słuszności. Nowy znaczek— twierdzą— w swym lęku przed wszelką dekoracją wpada w zbytnią już prostotę. Nieświetne są również proporcje i o wiele za duże litery niepotrzebnego napisu „Postage".

Czy może obawiał się twórca tego znaczka— jest to zwykły urzędnik pocztowy, nie malarz— że świat będzie uważał nowy znaczek pocztowy angielski za etykietę. To niepochlebne porównanie bliższe jest tym bardziej prawdy, że twórca znaczka użył tu fotograficznej podobizny króla.

Wreszcie zdumienie wzbudza fakt, że nawet podczas panowania króla, który tak doskonale rozumie i docenia znaczenie lotnictwa, ciągle jeszcze nie został wydany znaczek dla poczty lotniczej.

Za to jest bezsprzeczną zasługą nowego znaczka, że jest dyskretny i prosty, i że nosi na sobie— być może mimo woli twórcy— znak czasu; czasu, w którym nawet Anglia unowocześnia swój

przysłowiowy tradycjonalizm.

—ooo—

Szybkości 920 km. na godzinę

żaden samolot nie może przekroczyć.

Czy istnieje maksymalna granica szybkości dla samolotów, niezależnie od siły motoru? Celem znalezienia odpowiedzi na to interesujące pytanie, czynione były liczne doświadczenia w Langley Field w stanie Virginia (USA). Doświadczenia te, przeprowadzone w specjalnie skonstruowanym tunelu do „superszybkości", dały

dość sensacyjne wyniki.

Okazało się bowiem, że przy szybkości wyższej niż 920 klm na godzinę, powietrze przepływające przez górną powierzchnię skrzydła samolotu, nagle usuwa się wywołując t. zw. „falę uderzeniową" (shock wave), i samolot traci swą nośność. Tak więc wskutek szoku powietrza samoloty, używane obecnie, nie będą mogły osiągnąć większej szybkości, niż 920 klm. na godzinę, jakakolwiek byłaby siła motoru. Aby to przezwyciężyć, trzeba by było wynaleźć zupełnie nowy rysunek skrzydeł aparatu. Badania tego zjawiska przeprowadzone zostały przy pomocy precyzyjnych zdjęć filmowych i ogłoszone zostały przez dr. George W. Lewina, dyrektora Narodowego Komitetu do Badań Aeronautycznych w Rockefeller Center.

Popierajcie Czerwony Krzyż

MUMIE ZWIERZĄT

sprzed sześciu tysięcy lat.

Starożytni Egipcjanie, dzięki zwyczajowi munifikacji zwierząt, bezwiednie wyświadczyli wielką przysługę dzisiejszej nauce. Podczas gdy w innych krajach świat zwierzęcy minionych epok odtworzyć się daje jedynie ze skamieniałych szczątków, posiadamy w Egipcie tak doskonale zakonserwowane zwłoki zwierząt, jakich poza tym nigdzie nie spotyka się na świecie.

W mumiach zachowane są liczne odmiany najrozmaitszych zwierząt, które umożliwiają dokładne porównanie fauny egipskiej sprzed pięciu i sześciu tysięcy lat z tegoczesną. Studium tych mumij zwierzęcych umożliwia rozwiązanie ważnych kwestyj, jak np. kwestia, czy i o ile w ciągu tysiącleci uległy zmianie poszczególne gatunki zwierząt. Mumje zwierząt dostarczają cennych przyczynków do nauki pochodzenia gatunków.

Pewien anatom francuski ważność egipskich mumij zwierzęcych zrozumiał już przed dość dawnym czasem i zaczął je gromadzić **dla celów naukowych.**

Wyniki jego dochodzeń streszczają się obecnie w dość sensacyjnym twierdzeniu, że w świecie zwierzęcym Egiptu nie zaszły żadne zmiany czy transformacje. Natomiast teoria o pochodzeniu gatunków stoi na stanowisku, że wszystkie rośliny i zwierzęta teraźniejszości i czasów zamierzchłych pozostają ze zobą w stosunkach rodowodowych i mniej lub więcej ze sobą są pokrewne. W gruncie rzeczy chodzi ato li jedynie o pozorną sprzeczność między nauką i doświadczeniem. Przekształcenie odmian bowiem uwarunkowane jest

zawsze zmianą otoczenia.

Tutaj zaś, w krainie Nilu środowisko nie zmieniło się. Przez wszystkie tysiąclecia pozostało ono takie same, tak że i zwierzęta zachowały pierwotny swój charakter.

Inne twierdzenie uczonego francuskiego również zasługuje na uwagę. Podczas gdy na płaskorzeźbach widnieje bydło o krótkich i długich rogach, zachowały się jedynie mumie długorogowych. Jest to afrykańskie zebu, które jeszcze do dziś dnia hasa w wielkich stadach po równinach nad górnym Nilem. Kiedy rasa długorogowego bydła wymarła

na straszliwą zarazę,

sprowadzono ze Syrii bydło o krótkich rogach. Lecz i to padło ofiarą zarazy, w następstwie czego rolnicy i hodowcy sprowadzili znowu z południa bydło z długimi rogami, które w ten sposób po raz drugi zadomowiło się w krainie Nilu. Podobnie ma się sprawa z przedstawioną na staroegipskich pomnikach w dwóch odmianach owcą.

„Polka" zawojowała swego czasu

cały świat.

Mija właśnie sto lat od chwili wynalezienia popularnego tańca „polka". Aczkolwiek nazwa tego tańca ludowego jest czeska, pierwotne pochodzenie jego jest tyrolskie.

Powstał on w r. 1836 w dość oryginalny sposób. W miejscowości Elbekostelek mieszkała młoda dziewczyna, w której kochał się miejscowy nauczyciel, zamiłowany muzyk i kompozytor. Pewnego dnia, chcąc łatwiej zdobyć swego fatyganta dziewczyna uciekła się do pomocy Terpsychory i zaczęła tańczyć przed domem

jakiś dziwny taniec

własnego układu.

Ów nauczyciel, nazwiskiem Józef Noruda, zaintrygowany tanecznym rytmem swojej oblubienicy, skomponował melodię, którą nazwał „Esmeralda".

Taniec „Esmeralda" zdobył po kolei całe Niemcy, Austrię i otrzymał wreszcie w Pradze nazwę „polka" która została do dzisiaj.

„Polka", to poprostu pół kroku. W roku 1839 polka zawojowała Paryż do tego stopnia, że nawet słynny kierownik baletu Opery Paryskiej Cellarius uczył jej po salonach.

Nowy gmach parlamentu japońskiego.

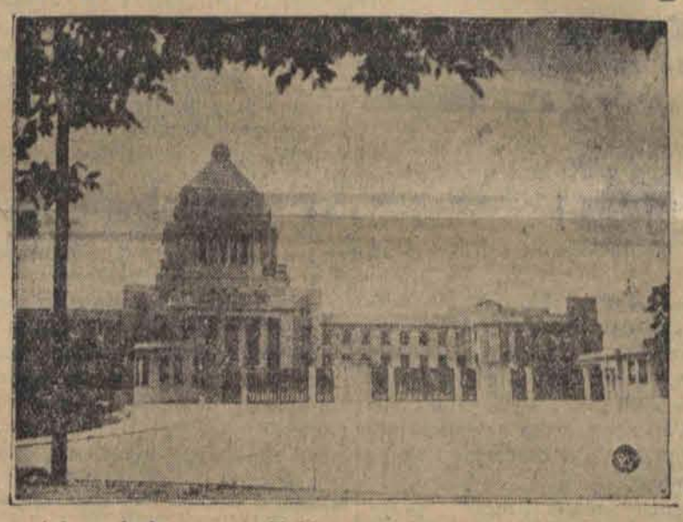

Ostatnio został wykończony w Tokio wspaniały gmach parlamentu japońskiego. Najbliższa sesja parlamentarna odbędzie się już w nowej siedzibie, widocznej na zdjęciu.

PODSŁUCHANE

NIE JEST TAK ŹLE.

Ojciec: — Za tego człowieka nie możesz zamąż wychodzić— Przecież on zarabia zaledwie 120 złotych miesięcznie!

Córka:— Ach, tatusiu, miesiąc tak szybko przechodzi w miłości.

OPTYMISTA.

— Hej, panie, ruszaj się pan stąd. Pan nie może spać na ławce w ogrodzie.

— Jaki pan szlachetny, panie dozorco. Ale niech się pan nie obawia, nie zaziębię się, ja jestem już zahartowany.

H. RABL

ŻAR

30

Powieść współczesna

STRESZCZENIE.

Słynny aktor Rummy dowiedział się od swojej dawnej kochanki Konstancji Bevergen, że podczas pożaru teatru zginął ich syn Janek Wojdecki, o którym myślał, że dawno nie żyje. Janka wychowywano w sierocińcu pod opieką zarządzającego Taylora i nie znał on swej matki ani ojca. Z pożaru uratował go polski dziennikarz Marek, który dokonał szeregu ciekawych zdjęć z płonącej widowni.

Mąż Konstancji Bevergen spekulował na giełdzie razem z potentatem finansowym Leverstonem który zginął w czasie pożaru. Po jego śmierci okazało się, że Bevergenowi grozi bankructwo.

* * *

— Słuchaj, smarkaczu obrzydliwy, nie rób ze mną żartów! Jestem tu w służbie, muszę pilnować interesów swego szefa, muszę wiedzieć wszystko, rozumisz?

Chłopak, któremu było bardzo niewygodnie w tej pozycji, oparł się czołem o jej czoło.

— A ja muszę pilnować interesów pana Łętowskiego! — oświadczył uparcie. — I teraz ani słowa pani ode mnie nie usłyszy!

— W takim razie powiem panu Topolskiemu, że ty i pan Marek coś przed nim ukrywacie. Już on potrafi wypytać, o co chodzi! Zaraz pan Topolski wróci...

— Zaraz nie wróci, bo dopiero niedawno poszedł do Izby Gmin — przerwał Janek.

Zadzwonił telefon.

Panna Rembianka zdjęła słuchawkę i po chwili oddała ją chłopakowi.

— Pan Marek — powiedziała.

— Bardzo mi przykro, Janku, ale do kina już nie zdążymy — mówił Łętowski. — Zaraz jadę do hotelu. Mam dużo roboty z fotografiami.

— Już wychodzę! — zawołał chłopak i ześlizgnął się ze stołu. Spojrzał w zamyśleniu na dziewczynę. — Zastanowię się jeszcze i jutro dam pani ostateczną odpowiedź. Ale do tej pory pani nic nie powie panu Topolskiemu, dobrze?

Panna Rembianka podała mu dłoń i roześmiała się szczerze, gdy znikł za drzwiami.

— Zabawny smarkacz! — rzekła do siebie i spoważniała nagle. — A jeśli rzeczywiście coś wie?... — pomyślała. — Dobrze, zaczekajmy do jutra!

Przykryła maszynę do pisania i wyszło.

Janek przyjechał do hotelu i dowiedział się, że Marek nie wrócił jeszcze. Wszedł do swego pokoju, położył na stole wycinek z dziennika oraz swoją odbitkę i zaczął porównywać.

Mężczyzna, na którego towarzysz z loży zamachnął się krzesłem mógł być Leverstone'm. Tak, mógł być nim, a mógł i nie być...

Trzeba poszukać czego innego — pomyślał. — Przydałaby się prawdziwa, porządna fotografia... A byłoby najlepiej, gdybym mógł zobaczyć samego Leverstone'a! A może go już pochowali?

Posiedział jeszcze trochę, potem schował zdjęcia i otworzył album zdjęć, który Marek dał mu do przejrzenia. Wszystkie były znakomite. Janek westchnął głęboko.

Gdybym miał taki aparat fotograficzny jak pan Marek — zastanawiał się — czy potrafiłbym to samo zrobić?...

Zapomniał zupełnie, że Konstancja na niego czekała.

* * *

Pani van Bevergen już straciła nadzieję, że ujrzy dziś Janka. Nie dziwiła się zbytnio, że nie przyszedł. Miał tyle nowych wrażeń, zawarł tyle ciekawych znajomości: Łętowski, Rummy, Topolski — z tymi ludźmi trudno jej było konkurować. Pocieszała się tym jedynie, że to wszystko musiało się skończyć wkrótce. Gdyby taki stan rzeczy przeciągnął się dłużej, chłopakowi byłoby ciężko powrócić do normy i poprzednie spokojne życie wydałoby się nudne.

Konstancja siedziała z mężem w swoim pokoju. Pan Bevergen czytał „Times'a", ona przy małym stole kładła pasjanse — żaden nie wychodził, ponieważ była zanadto roztargniona.

Bevergen opuścił gazetę, przyglądał się jakiś czas żonie, potem wziął waleta trefl i położył na damę kier.

— Nie wyjdzie, jeśli nie będziesz uważała... Jesteś bardzo nerwowa od jakiegoś czasu i to mnie zaczyna niepokoić poważnie. Co ci jest, Konstancjo?

Odchyliła się mimowoli na oparcie krzesła i jej twarz usnęła się z kręgu światła, padającego od stojącej lampy, przykrytej ciemnym abażurem.

— Nic... — odpowiedziała bez przekonania — naprawdę nic...

Bevergen nie spuszczał z niej badawczego wzroku.

— Naprawdę nic? — powtórzył powoli. — Gdybym nie był przekonany, że nie masz przede mną żadnych sekretów, to pomyślałbym, że cię męczy jakieś zmartwienie. Co ci dolega, Konstancjo? — Odłożył gazetę i przysunął się do niej z fotelem. — Zauważyłem w tobie dużą zmianę. W ostatnich dniach stałaś się zimna, obca... — ciągnął przyciszonym głosem. — Powiedz prawdę, dziecko, co ci jest?

Wstała prędko i dłoń, którą położył na jej ramieniu, ześlizgnęła się.

— Dziwnie stawiasz pytania. Nic mi nie jest, czuję się zupełnie dobrze! — odpowiedziała trochę zniecierpliwiona i wyszła prędko z pokoju.

Bevergen patrzył za nią, kręcąc głową. Wcale nie był przekonany, że ona się czuje naprawdę dobrze.

W nawale pracy pozostawiał ją często samą — chyba to podziałało na zmianę w usposobieniu... A może inny mężczyzna?... Uśmiechnął się nawet. O, nie, z tej strony mógł być zupełnie pewny! Znał za dobrze charakter Konstancji, by miał najmniejsze podstawy do podejrzewania jej o zdradę lub chęć oszukania.

— Nic innego tylko nerwy — pomyślał. — Gdyby miała dziecko przynajmniej!... Zresztą po długim przebywaniu w krajach podzwrotnikowych wszystkie kobiety chorują na nerwy. Trzeba ją namówić i dopilnować, by poszła koniecznie do lekarza... A byłoby jeszcze lepiej, gdybyśmy wyjechali teraz w daleką, przyjemną podróż!

Niestety, ze wszystkich możliwości ta właśnie nie miała żadnych widoków. Nastąpił rozstrzygający moment, który miał stanowić o całej przyszłości. Bevergen musiał siedzieć w Londynie i śledzić pilnie dalszy rozwój wypadków. W tych warunkach o wyjeździe dokądkolwiek mowy być nie mogło.

Westchnął i poważnie zaniepokojony sięgnął po gazetę.

* * *

Syndyk masy upadłości Jakób Farland siedział przed rozłożystym biurkiem Leverstone'a i rozmyślał głęboko, trzymając chudą, żółtawą dłoń na rozwartej księdze głównej firmy. Wreszcie spojrzał ponad okularami na Stricklanda, siedzącego po drugiej stronie i zapytał przeciągle:

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.